WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



Nr 1

Rok XI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN.
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

PAŹDZIERNIK 1930

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1929/30 z przesyłką pocztową niezmienione

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **2·25 zł.**	Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **3·15 zł.**	Dla wszystkich zagranicą: **4·50 zł.** (pół dolara)

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **25 gr.**	Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **35 gr.**	Dla wszystkich zagranicą: **50 gr.**

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

KS. JÓZEF WINKOWSKI.

Bądź pobożny!

I.

Oto wezwanie, które w tym roku Wydział Wykonawczy Związku na swem XVII. posiedzeniu, w kwietniu 1930 w Warszawie uchwalił rzucić sodalicjom naszym jako hasło całorocznej pracy.

BĄDŹ POBOŻNY!

Mam wrażenie, że na dźwięk tego właśnie hasła, niejeden z Was, mili Czytelnicy, doznaje trochę dziwnego wrażenia... Wrażenia, które zda się już... już graniczyć z pewną... jakby niechęcią... z pewnym zawodem.

„Bądź czysty!" — „Bądź obowiązkowy!" — „Bądź konsekwentny!" — trzy nakazy rzucane Wam w ostatniem czteroleciu[1]) drgały nutą konkretną, pociągały jasnym, zrozumiałym przedmiotem walki i pracy. Bądź pobożny — to mimo wszystko brzmi nam jakoś abstrakcyjnie i wygląda jakoś mglisto — ba! nawet pochmurnie!

Skąd to wrażenie?

Najpierw nie taję, że samo pojęcie pobożności dość trudne jest i dość złożone. My zaś z natury nie lubimy pojęć, których istotę trzeba mozolnie odszukiwać i badać Powtóre, dzięki tej właśnie swojej trudności pojęcie to stosunkowo rzadko bywa wyjaśniane i określane w sposób przystępny, a pociągający, zwłaszcza młodych. Następnie — co znów z obydwóch poprzednich wynika, dla ludzi płytkich, powierzchownych, a cóż dopiero niechętnych, stało się ono niejednokrotnie przedmiotem zarzutów i docinków, niemało od pobożności odstraszających[2]) — oczywiście jednostki na jej polu dopiero początkujące i jeszcze nie wyrobione. Dodajmy nakoniec moment bynajmniej nie ostatecznego w praktyce znaczenia, że niestety wielu ludzi tak zwanych „pobożnych" przez swoje przedziwne istotnie niezrozumienie pobożności i rażącą niezgodę między teorją a praktyką, przez spaczenie i skrzywienie samej istoty pobożności i niepojęte nieraz dziwactwa, pełni z wytrwałością godną lepszej sprawy — rolę straszaków, które wielu, bardzo wielu, znowu w pierwszym rzędzie młodych, raz na zawsze do pobożności zrażają.

Przyznasz więc, kochany Sodalisie, że Wydział Wykonawczy rzucił na ten rok hasło trudne i że na tego, który, jak ja w tym wypadku,

---

[1]) Hasło „Bądź czysty" obowiazywało przez dwa lata

[2]) Dość wspomnieć tak zgryźliwe nazwy, jak: pobożniś, świętoszek, bigot, dewot i t. p.

chciałby je choć odrobinę wyjaśnić i młodzież naszą drogą do jego praktykowania zachęcić, spadło zadanie wcale niełatwe. Idzie jednak o sprawę w sodalicjach tak zasadniczą, dla stosunku naszego do Boga tak doniosłą, dla wyrobienia duszy i zbawienia jej tak istotną, że mimo tych ogromnych trudności z ufnością w pomoc Bożą, z serdeczną gotowością usłużenia Wam, acz nie bez lęku i obawy do tych szkiców, czy raczej przyjacielskich pogadanek o pobożności się zabieram.

Zabieram się zaś tem chętniej, że z doświadczenia wiem, jak Wy, młodzi lubicie, by ukazywać Wam szlaki wysokie, jak w głębi dusz mimo pewnej obawy przed wysiłkiem, chętnie przyjmujecie duże, nawet bardzo duże wymagania, jak Wam to — i słusznie — pochlebia, że rzucając Wam hasła trudne, z jednej strony okazujemy Wam prawdziwe i szczere zaufanie, że ich nie zdradzicie, z drugiej zaś dajemy wyborną sposobność do wyładowania w najszczytniejszym trudzie tej bujnej, bogatej energji młodości, która, od Boga dana, jako dar bezcenny, w każdym z Was wre i kipi i jak młody rumak, targa i gryzie wędzidło, by rwać w szerokie, otwarte, bezkresne, a słoneczne krainy wielkich ideałów i wielkich poczynań.

Na tem serdecznem przeświadczeniu wsparty, już z mniejszą obawą i mniejszym lękiem rzucam Wam i sobie pytanie: Co to jest pobożność i jak ją zdobyć w życiu, spełniając nasze, zalecone hasło??

Pozwólcie jednak, że nawiązując do wstępnych uwag i ułatwiając zarazem ujęcie istoty zagadnienia, odwrócę pytanie i postawię je w formie: A czem pobożność na pewne nie jest?

Nie jest na pewne samem tylko odmawianiem długich pacierzy, ani nawet częstem przystępowaniem do świętych Sakramentów; nie jest samem tylko wysiadywaniem w kościele i „wysłuchiwaniem“ po kilka Mszy świętych; nie jest tylko częstem rozmawianiem o Bogu i sprawach religijnych, nie jest nawet ujmowaniem się za niemi i ich obroną; nie jest tylko praktykowaniem postów, ani rozczytywaniem się w nabożnych księgach... A nie jest dlatego, że to wszystko są, a raczej mogą być **jedynie objawy pobożności, jej cechy, jej wykładniki,** ale nigdy same przez się nie stanowią one **istoty pobożności, jej najistotniejszej, wewnętrznej treści!**

Powtórzmy więc nasze pytanie — Co to jest pobożność? I — odrzuciwszy wszystko, co wyżej, jako dla określenia jej istoty nieprzydatne, powiedzmy poprostu i jasno, że: **pobożność to jest przeniknięcie całego życia naszego Bogiem!**

Tak — powiecie mi — świetnie! Ale to już chyba szczyt, szczyt zawrotny, niebosiężny życia religijnego, to więc absolutnie nie dla nas. To wykluczone!

A ja Wam odpowiem, że to życia religijnego i wiary i stosunku do Boga — podstawa.

I dlatego, moi Drodzy Przyjaciele, u nas samych i dookoła nas tak mało prawdziwej pobożności, że my najchętniej rzucamy się na jeden, czy drugi z jej objawów, odrywamy jedną z jej cech — jak gałązkę od pnia się czasem odrywa i dziwimy się potem, że gałązka nam uschła — a pobożności, jak nie było, tak niema.

Nie więdnących zatem gałązek nam trzeba, ale **korzenia pobożności.** Musimy go odkryć, musimy się doń dokopać. Musimy z korzeniem pobożność w życie nasze przesadzić, a wtedy urośnie w pień twardy i mocny, puści pędy i zielone latorośle, i gałęzie, i konary... Oprze się burzom zwątpienia i gromom Bożych doświadczeń... I wyda owoc wyborny, i znakomity, który nikogo nie zrazi cierpkością, ale nakarmi, orzeźwi, wzmocni nasze życie religijne, duchowe, i może nawet życie bliskich naszych, i uczyni z nas całych ludzi, całych chrześcijan i całych sodalisów.

Jak do tego dojść — zobaczymy za łaską Bożą nieco później.

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
Gniezno.

PIELGRZYM

Oto wciąż kroczę po drodze żywota
Ciernistej — losu utrudzon znojami —
Mych stóp szlak znaczy się krwi rubinami
A przewodnikiem mi wieczna tęsknota....

Odkąd wzrok ducha słońca jasność złota
Urzekła — kroczę wciąż ku niej.... cierniami
Choć słana droga.... kroczę... choć się łamie
Duch męki pełen... pójdę aż mi wrota

Wyśnionej w ducha tęsknocie przystani
Otworzą duchy, co w czas, gdy cierń ranił
Nogę — krwi sople zbierały do czary....

Najmniejsza bowiem krwi mojej kropelka
Ma moc — gdy czeka nagroda mię wielka
— — — — — — — — — — — —
Wielkość jej tworzy stopień mej ofiary.

Uroczysty obchód Dziesięciolecia i II. Kongres Związku w Częstochowie

dnia 2-go lipca 1930.

Wskazówki jasnogórskiego zegara zaledwie mijają piątą... Lipcowe słońce, wydobywszy się z przedświtowych mgieł i oparów, potokami światła zalewa kościół i klasztor i wały i plac olbrzymi u ich stóp rozłożony... Z ulic i uliczek, z dużych kamienic i małych parterowych domków wysypują się nań coraz i coraz liczniejsze gromadki naszych sodalisów. Na piersiach ich błyszczą odznaki i medale, łańcuchy prezesów lśnią majestatycznie... Tu i ówdzie strzela nad głowy ostrze sztandaru, a dokoła wyrasta cały las tabliczek, na których

zapisana naprawdę cała Polska... Wszyscy radośni, uśmiechnięci... mimo dalekiej nieraz podróży, mimo niewygód kwaterowych, skupiają się około swych ukochanych księży moderatorów, którzy nie żałowali trudu i umęczenia, by po całorocznej, ciężkiej pracy udać się w daleką drogę z swymi ukochanemi sodalisami, a teraz razem z nimi gotują się do wejścia na świętą, na Jasną Górę.

Kwadrans przed szóstą ks. Prezes Związku daje hasło do pochodu, ruszając naprzód ze swą zakopiańską, bardzo licznie przybyłą sodalicją. Rozwija się długi wąż młodzieży, barwny proporcami i wstęgami chorążych... Dochodzimy do wrót cudownej kaplicy, aby według programu Kongresu uczestniczyć w odsłonięciu obrazu Najświętszej Królowej Polski.

Niestety, zaraz na wstępie spotyka nas przykrość niemała. Niezwykle liczne i w dniu 2 lipca zupełnie dotąd niebywałe rzesze pielgrzymów obsadziły kaplicę już oddawna, a na dobitek zmartwiemia odsunięcie obrazu, na któreśmy się tak cieszyli, odbyło się zupełnie cicho, niespostrzeżenie, gdyż orkiestra klasztorna dziś właśnie zupełnie wyjątkowo zawiodła!

Nie pozostaje nic innego, jak zapomnieć o tej przykrości, którą nam Bóg zresztą sowicie miał wynagrodzić, i — udawszy się na prześliczne, choć surowej prostoty pełne, krużganki eucharystyczne, gotować się do przyjęcia Komunji świętej.

Po małej chwili zabrzmiały dzwonki, kilku księży moderatorów wyjęło z tabernakulum złociste ciboria... Poklękaliśmy kornie u długich, długich, kamiennych balustrad i w skupieniu, w ukorzeniu, ale i weselu wielkiem braliśmy z ich rąk Chleb Żywota...

Cicha to była, poranna chwila, dziwnie słodko odbijająca od zamieszania i natłoku w kaplicy, ale tem słodsza, tem bardziej pamiętna.

Udajemy się potem na skromny posiłek. I znów zaraz po nim idziemy do bazyliki, aby przyjąć J. E. Ks. Biskupa częstochowskiego Kubinę, który z ojcowską gotowością przybywa odprawić dla nas mszę świętą i serdecznie w tem cudownem, drogiem miejscu powitać. U stopni ołtarza stają nasze sztandary. Jeden od drugiego piękniejszy, bogatszy. Jest ich 20! Młodzież zalewa całą niemal nawę główą olbrzymiego kościoła. Po Ewangelji Arcypasterz przerywa Najświętszą Ofiarę i zwróciwszy się do nas w mitrze, z pastorałem w ręku wygłasza płomienne kazanie, czerpiąc doń treść z prześlicznej perykopy*) dnia dzisiejszego o Marji, która odeszła w góry, aby nawiedzić świętą Elżbietę i tam, doznawszy cudownej łaski Bożej, wyśpiewać wiekuiście piękne, cudowne *Magnificat*.

---

*) Z greckiego — oznacza ustęp Ewangelji zamieszczony we Mszy św. danego dnia.

Bez „Księgi Podręcznej nie można sprawnie prowadzić sodalicji uczniowskiej! Corocznie już około 150 „Ksiąg“ w użyciu! A u Was?

— Przyszliście i Wy — mówił dostojny Mówca — wzorem Marji na górę świętą, na górę jasną... Niechże i z Waszych piersi brzmi *Magnificat*, albowiek komuż jeśli nie Wam, uczynił Pan wielkie rzeczy, powołując na szczytną służbę swoją w sodalicji marjańskiej...

Na Ofiarowanie, wszyscy, jak jeden, zgodnym, potężnym chórem śpiewamy prześliczne, tak nam drogie *Kiedy ranne wstają zorze*, w czasie zaś Komunji kapłańskiej rozbrzmiewa z porywającą siłą *Serdeczna Matko*, a po błogosławieństwie ulubiony hymn Związku *Błękitne rozwińmy sztadary*. Zgórą półtora tysiąca młodych piersi z uniesieniem wiary i miłości, wierności i oddania ducha, rwie się pod stopy świątyni, pod niebo samo silnemi słowami i dźwiękiem marjańskiej, sodalicyjnej pobudki.

Żegnamy Arcypasterza, powracającego od ołtarza wzdłuż naszych wyciągniętych szeregów. Opuszczamy powoli bazylikę pod głębokiem wrażeniem tego ślicznego nabożeństwa... A w cudownej kaplicy Matki Boskiej, do której z trudem niemałym przeciska się nasza gromadka, wychodzi z cichą Mszą świętą przed umiłowany obraz ks. Prezes Związku... Służą mu we czwórkę co najstarsi dygnitarze sodalicji zakopiańskiej...

Mamy teraz zwiedzić klasztor i jego prastare, bezcenne zabytki. Z nadzwyczajną wprost ofiarnością rolę przewodnika obejmuje P.W.O. Aleksander, Paulin jasnogórski. I jak ją spełnia!

W dwóch grupach liczących po kilkuset chłopców, gromadzi ich w sali różańcowej i w półgodzinnych zgórą wykładach, ożywionych aktualnemi uwagami, wskazówkami praktycznej pobożności, a nieraz wesołem słówkiem, przedstawia historję Jasnej Góry i jej zabytki, które potem młodzież pod wodzą przewodników z przejęciem ogląda. Gorące i długie oklaski dla niestrudzonego prelegenta świadczą wymownie o jej wdzięczności.

I jeszcze jedną niespodziankę gotuje nam ten przezacny zakonnik. Dotknięty razem z nami porannym zawodem w kaplicy, wyjednywa u Ojca Przeora pozwolenie na przesunięcie uroczystego zasłonięcia obrazu cudownego ze zwykłej godziny (12 wpołudnie) na 1-szą i to już w kaplicy zarezerwowanej wyłącznie dla Kongresu.

I istotnie, o tej godzinie puste już niemal sanctuarium wypełniamy szczelnie, głowa przy głowie. Ojciec Aleksander zjawia się u ołtarza tonącego w pękach lilij i róż. Przemawia krótko, ale gorąco, płomiennie, a na zakończenie w nasze sodalicyjne mrowie rzuca swym gromkim głosem pytania:

— *Sodalisi! Przyrzekacie stać niezachwianie przy świętej wierze Ojców naszych?*

Każdy Sodalis winien pobierać dla siebie nasz miesięcznik! Tak brzmi zobowiązanie w deklaracji wstąpienia Waszej Sodalicji do Związku!

— Jak grom potężne: *Przyrzekamy!* — idzie przez całą kaplicę.

— *Ślubujecie wierność Królowej Polskiej Korony na całe życie... na zawsze?*

— *Ślubujemy!*

— *Nie odstąpicie nigdy od Waszych świętych ideałów?*

— *Nigdy! Nie odstąpimy!*

— — — — — — — — — — — — — — — —

Z chóru brzmi wstrząsająca, królewska fanfara. Grają srebrne, starożytne trąby, łkają flety, huczy uroczyście bęben... Srebrzysta zasłona poczyna się powoli opuszczać na święty obraz... Wszystkie oczy iskrzą się łzami... piersi falują niezapomnianem wzruszeniem, bledniej twarze .. Tu i ówdzie ktoś nie może powstrzymać szlochu. Jakiś dreszcz nadziemski, jak iskra elektryczna przechodzi przez nasze szeregi. Nikt się mu oprzeć nie może. Wszyscy jesteśmy wzruszeni do ostatniej głębiny duszy... A trąby grają i grają...

Takich chwil nie zapomina się nigdy!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Skwarne, lipcowe południe już mija. Posiłek obiadowy skończony. Z kwater kongresowych po raz drugi już, uszykowane pod sztandarami, przy dźwięku orkiestr własnych dążą dziesiątki drużyn sodalicyjnych do olbrzymiej sali „Panoramy" oddanej nam łaskawie i bezinteresownie przez zacnego właściciela na wielkie, uroczyste zebranie Kongresu.

Na dużem i wysokiem podjum obraz Częstochowskiej Pani w zieleni i blasku świec. Obok niego grupują się nasze poczty sztandarowe. Na przodzie stół prezydjalny doskonale pozwalający zgóry objąć całe zgromadzenie.

Sala zapełnia się szybko.

Widok to istotnie niezwykły i znów wzruszający do głębi. Tysiąc pięćset młodych głów, z których błyszczą rozjarzone radością i zapałem oczy. Nad niemi napisy głoszą, skąd tu przybyli... A gwar idzie po nich, jako od pszczół w ulu przy rojeniu... Wyborna orkiestra sodalicji Kraków I. (gimn. Nowodworskiego) umieściła się wysoko na galerji i uderza w takt uroczystego marsza... Budzi się nastrój bardzo podniosły...

Za chwilę wchodzi J. E. Ks. Biskup Kubina, wiceprezydent miasta, Przeor Jasnej Góry, duchowni dostojnicy diecezji, reprezentanci sodalicyj i organizacyj katolickich miejscowych.

Z fotelu prezydjalnego podnosi się ks. Prezes Związku i wita Kongres pozdrowieniem: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!* Poczem w krótkich słowach podkreśla znaczenie Kongresu jubileuszowego Dziesięciolecia, wkońcu zaprasza do prezydjum X. Moderatora Michała Krawczyka z Poznania I. X. Mod. Józefa Alchimowicza z Wilna (VIII) oraz prezesów sodalicyj ze Lwowa i Krakowa. Niestety ogólnie przykro zauważony przez wielu uczestników brak przedstawiciecieli ośmiu sodalicyj stolicy państwa nie pozwolił na powołanie ich do prezydjum. Zagajenie Kongresu kończy przewodniczący okrzykiem

na cześć Jego Świątobliwości Ojca świętego Piusa XI. i Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego. Cała sala powstaje i ogłuszające, trzykrotne *Niech żyją*, zdaje się rozsadzać ściany budynku.

Opóźnione niestety (choć bardzo niewiele) pismo J. E. Nuncjusza Apostolskiego X. Arcyb. Marmaggi przesłane w imieniu Ojca Świętego: które nie mogło być odczytane na Kongresie, przytaczamy tutaj w całości,

NUNTIATURA APOSTOLICA
POLONIAE *Varsaviae, XXX Junii MCMXXX.*
N. 8702.

Admodum Reverende Domine,

De humanissima invitatione, quamvis propter rerum adjuncta ipsam, ut esset in votis, acceptare non possim, gratias quam plurimas Vobis ago; de exantlatis per decem annos nobilissimis laboribus quam maxime gratulor; atque, nomine Augusti Pontificis, Cuius interpres sum, Tibi, omnibus moderatoribus et membris Sodalitatum Marianarum peroptatam impertio ex toto corde Benedictionem, quae omnium coelestium munerum istis dilectissimis adolescentibus sit propitiatrix, ut possint, divinis religionis catholicae praeceptis imbuti, in bonum crescere Ecclesiae Sanctae et Poloniae Patriae.

Omni interea cum observantia permanere exopto

Dominationi Tuae Reverendae addictissimus in Christo
F. MARMAGGI
Archiepiscopus Hadrianopolitanus

Reverendissimo Domino J. Winkowski
Praesidi sodalitatum Marianarum
Zakopane.

Po polsku.

Przewielebny Księże!

Za łaskawe zaproszenie, jakkolwiek wskutek zaszłych okoliczności skorzystać zeń nie mogę, składam serdecznie podziękowanie. Gratuluję gorąco wspaniałych prac dokonanych w dziesięcioleciu i w imieniu Ojca świętego, którego zastępuję, Tobie, wszystkim XX Moderatorom i członkom sodalicyj marjańskich z całego serca udzielam błogosławieństwa, o któreście prosili. Niech ono wyprosi tym umiłowanym młodzieniaszkom wszelkie dary niebieskie, aby przejęci przykazaniami religji katolickiej mogli wzrastać na pożytek Kościoła świętego i Ojczyzny Polski.

Pozostaję z pełną czcią Przewielebności Waszej oddany

F. MARMAGGI
Arcybiskup Adrjanopolitański
Nuncjusz Apostolski.

W imieniu katolickiej Częstochowy zabiera głos Ks. Prałat Ciesielski, moderator sodalicji I-go gimn. państw. i gorąco wita Kongres.

Przewodniczący odczytuje długi szereg telegramów i listów z życzeniami z okazji 10-lecia przesłanych do prezydjum Związku, względnie Kongresu, następnie zaś tekst trzech depesz z wyrazami hołdu od Kongresu, a to dla Ojca świętego przez Nuncjaturę Apostolską

w Warszawie, dla Prezydenta Rzeczypospolitej, wkońcu dla Najdostojniejszego Episkopatu Polski na ręce J. Em. X. Kardynała Prymasa Hlonda. I znowu zrywa się burza żywiołowych oklasków.

Oddawszy przewodnictwo zebrania w ręce jednego z XX. Assesorów, wygłasza ksiądz prezes z mównicy krótki *Rys dziesięciolecia Związku*.

Po referacie przyjętym owacyjnie przez zebranych zabiera nadprogramowo głos J. E. Ks. Biskup i pod wrażeniem historji powstania, pracy i dzieł Związku dokonanych w pierwszem Dziesięcioleciu, nawiązując do znanej książki p. Kossak-Szczuckiej *Szaleńcy Boży*, podkreśla ten zupełnie widoczny, cudowny i nadprzyrodzony czynnik współdziałania Bożego z wysiłkami Związku sodalicyj, które wydają Mu się poprostu „Bożem szaleństwem" niezwruszonej wiary w Opatrzność, miłości ideału sodalicyjnego i żelaznej konsekwencji. Bóg kocha takie „szaleństwa" i dziwnie je wspomaga. Widać to wogóle w dziejach sodalicji marjańskiej, która od swego początku była w świecie czynnikiem renesansu religijnego. Episkopat Polski z największem uznaniem patrzy na tę pracę i cieszy się nią serdecznie, dlatego mówca składa Związkowi swe życzenia w imieniu całego Episkopatu polskiego.

Na prośbę ks. Prezesa udziela Ks. Biskup całemu Kongresowi i Związkowi arcypasterskiego błogosławieństwa, które wszyscy przyjmują na kolanach.

Na mównicy ukazuje się P. Karol Hubert hr. Rostworowski i wygłasza swój programowy referat p. t. *Prawdziwi Rycerze Marji*.

Referat? Nie! — mowę, ale tak płomienną, tak wspaniałą, że cała sala wprost zawisa ze wstrzymanym oddechem na jego ustach. Znakomity pisarz i poeta, niezrównany mówca roztacza przed nami w przepięknym języku, w porywających porównaniach tak niezrównany obraz Rycerstwa Marjańskiego, że wrażenia jego mowy nie potrafimy tu zupełnie określić. To trzeba było samemu słyszeć, bo podobnych przemówień nie słucha się w życiu często. Ogólnie też mówiono po zebraniu (zdanie to zarówno XX. Moderatorów, jak sodalisów), że dla tej jednej mowy warto było przyjechać na Kongres.

Cóż było jej myślą przewodnią?

Służba sodalicyjna to rycerstwo. Sam Chrystus kazał w rękę wziąć miecz. A wroga mamy dwojakiego, wewnętrznego i zewnętrznego. Wewnętrznym jest człowiek sam dla siebie. W tej ciężkiej walce bronią: wiara, pokora połączona z mocnym charakterem i modlitwą. Ale człowiek zawsze zostaje słabym, więc upada. Nie wolno się jednak zniechęcać, ale nie wolno też nigdy uważać się za doskonałego. Dlatego wielkością Kościoła katolickiego jest moc odpuszczania grzechów. Pożądliwość ciała, chciwość materjalistyczna i pycha — oto najwięksi wewnętrzni wrogowie człowieka.

Wróg zewnętrzny w naszych oczach zalewa Polskę. Młodzież wyrobiona, uświadomiona po katolicku musi oddziaływać swą mocą duchową na wszystkie warstwy. A jeśli przyjdzie potrzeba czynu zbrojnego musi umieć umrzeć za swój ideał śmiercią pierwszych męczenników, bo to my właśnie mamy stanowić krucjatę przeciw hasłom wy-

wrotu. Praca bez ideału musi się zmienić w czysty materjalizm, a wtedy rozstrzyga łapówka, wtedy się bez skrupułu zmienia przekonania, nędznie wypełnia obowiązki stanu czy zawodu. Sodalis musi być pracownikiem wyborowym! Mieć pełną świadomość odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem.

Gorące nabożeństwo do Najświętszej Panny i częsta, jak najczęstsza Komunja święta — oto źródła mocy, pokoju, siły do zwycięstwa i zbawienia.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Długo, długo nie chciały umilknąć oklaski rozentuzjazmowanych słuchaczy, któremi z wrodzonym młodzieży zapałem dziękowali mistrzowi myśli i słowa za zgotowaną im ucztę duchową.

Po uciszeniu się wzruszonego do głębi audytorjum, zabrał zkolei głos sod. Ignacy Różycki, maturzysta (Kraków I.), który w pięknem, jędrnie ujętem i doskonale wygłoszonem przemówieniu na temat: *Nasze naczelne zadanie w chwili obecnej* przedstawił doniosłą rolę, jaką sodalicja marjańska młodzieży przez ducha pracy nad sobą i moralnego wyrobienia powinna odegrać zarówno w stosunku do całej młodzieży polskiej, jak i narodu, który winna skutecznie bronić od wciskającego się wszędzie gwałtem i podstępem bolszewizmu.

Na zakończenie referent przedstawia Kongresowi programową rezolucję, ujmującą w sobie dobrze myśl, wolę i uczucie Związku w przełomowym momencie Dziesięciolecia. Tekst rezolucji odbity na ślicznych, choć skromnych obrazkach pamiątkowych znalazł się już przedtem w rękach wszystkich uczestników Kongresu. Przyjęto ją więc jednogłośnie wśród gromkich oklasków.

Zabiera jeszcze głos X. Mod. Krawczyk, składając w imieniu Kongresu i Związku wyrazy uznania i serdecznej podzięki za dokonaną pracę ks. Prezesowi Winkowskiemu.

Przewodniczący w serdecznych słowach dziękuje J. E. Ks. Biskupowi, Ojcu Generałowi Paulinów, przedstawicielom władz, duchowieństwu i organizacjom katolickim Częstochowy za pomoc i uświetnienie naszego obchodu, szczególnie zaśserdeczne wyrazy zwraca do X. Mod. diecez. Bogumiła Kasprzaka, który w bardzo trudnych warunkach od szeregu miesięcy niestrudzenie pracował nad zorganizowaniem tego wielkiego dzieła, poczem zamyka uroczyste zebranie. Wszyscy powstają i rozbrzmiewa potężnie ulubiony hymn Związku *Błękitne rozwińmy sztandary*.

(Dokończenie nastąpi).

Rezolucja II. Kongresu Związku

Drugi Kongres Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce, zebrany w Częstochowie w uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny dnia 2 lipca 1930:

1. Obchodząc z uczuciem najżywszej radości pierwsze dziesięciolecia istnienia i pracy Związku, składa Najwyższemu Bogu i swej Naj-

świętszej Patronce z głębi serc i dusz płynące dzięki za błogosławieństwo i łaskę wszelką zsyłaną naszej organizacji w latach najtrudniejszych początków, za jej żywiołowy rozwój i za wszelkie dobro zdziałane przez sodalicję marjańską w duszach młodzieży polskiej.

2. Składa synowski hołd Jego Świątobliwości Ojcu świętemu Piusowi XI. i wszystkim Najdostojniejszym Arcypasterzom diecezyj polskich, dziękując Im za ojcowską życzliwość okazywaną stale Związkowi i zatwierdzenie jego ustawy.

3. Wzywa wszystkich sodalisów, aby w myśl haseł rzucanych im co roku przez Związek, wytężyli wszystkie siły w pracy nad swem wyrobieniem duchowem, a wyznając odważnie wiarę świętą i umacniając w sobie nieugięte zasady Chrystusowej etyki, miłość, pokój i dobro wnosili w życie polskiej młodzieży szkolnej.

4. Wyraża radosną gotowość do dalszej wiernej służby i wszelkich, nawet najcięższych ofiar dla Boga i Matki Ojczyzny.

Książęta Kościoła polskiego na uroczystość Dziesięciolecia

[Telegramy gratulacyjne].

Warszawa. *W zastępstwie Kardynała Kakowskiego życzę obfitości łask Bożych Kongresowi oraz błogosławię uczestnikom.* BISKUP GALL.

Kraków. *Sodalicjom młodzieży męskiej i księżom moderatorom przesyłamy arcypasterskie błogosławieństwo w ich pracach.* ARCYBISKUP SAPIEHA.

Wilno. *Uczestnikom Kongresu sodalicyj marjańskich w pracy obecnej jak i przyszłej dla chwały Bożej najserdeczniejsze błogosławieństwo.*
ARCYBISKUP JAŁBRZYKOWSKI.

Płock. *Moderatorom i sodalisom przesyłam życzenia owocnego rozwoju sił duchowych dla dobra Kościoła i Ojczyzny, ochotnem sercem błogosławię*
BISKUP NOWOWIEJSKI.

Włocławek. *Zjazdowi Związku Sodalicyj Marjańskich Uczniów Szkół Średnich w dnin dziesięciolecia błogosławię z całego serca.*
KAROL RADOŃSKI, BISKUP WŁOCŁAWSKI.

Łomża. *Całem sercem przesyłam życzenia swoje i błogosławieństwa dla pracy Waszej w sodalicjach marjańskich szkół średnich i dla obrad, mających się odbyć dnia 2 lipca na Jasnej Górze. Działalność sodalicyjna między uczącą się młodzieżą jest szczególnie ważna i przyniosła już bardzo dodatnie owoce. Niech Bóg i Matka Najświętsza nadal pomagają.*
STANISŁAW ŁUKOMSKI, BISKUP ŁOMŻYŃSKI.

Lublin *Nie mogąc przybyć na drugi Kongres na Jasnej Górze w dniu 2 lipca r. b. z powodu Uroczystości Dziesięciolecia istnienia i działalności Sodalicyj Marjańskich szkół średnich, przesyłam swe biskupie błogosławieństwo temu Kongresowi i gorąco życzę, aby ta pożyteczna organizacja rozwinęła swą pracę jak najpomyślniej wśród młodzieży szkolnej ku pożytkowi Ojczyzny. Niech Matka Boża i Królowa nasza wyjedna u Tronu Bożego liczne błogosławieństwo dla wszystkich uczestników Kongresu, dla Księży Moderatorów i Sodalisów uczniów po wszystkch naszych szkołach polskich.* M. FULMAN, BISKUP

Łuck. *Nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystym Kongresie sodalicyj, przesyłam najserdeczniejsze życzenia. Z głębi duszy błogosławię Kongresowi i drogiej młodzieży zszeregowanej pod najpiękniejszym sztandarem w służbie dla Boga i Polski.* SZELĄŻEK, BISKUP ŁUCKI.

Kielce. *Nie mogąc osobiście przyjechać na Kongres na dzień 2 lipca b. r. z okazji uroczystości Dziesięciolecia istnienia i działalności Związku Sodalicyj Marjańskich Uczniów Szkół Średnich w Polsce, z całego serca błogosławię kierowników i uczestników Zjazdu i życzę najserdeczniej obfitych owoców obrad.*
AUG. ŁOSIŃSKI, BISKUP.

Gniezno. *Na dziesięciolecie niestrudzonej, a tak owocnej pracy wszystkim uczestnikom Kongresu Związku sodalicyj serdeczne pozdrowienie i błogosławieństwo pasterskie przesyła.* *BISKUP LAUBITZ.*

Lwów. *Obradom Związku niech Bóg błogosławi.*
BISKUP LISOWSKI.

Wilno. *Osobiście przybyć z powodu stanu zdrowia nie mogę, przeto w ten sposób łączę się z uczestnikami Kongresu sodalicyjnego i z całego serca błogosławię.* *K. MICHALKIEWICZ.*
BISKUP SUFRAGAN WILEŃSKI.

Sandomierz. *Z całą radością wziąłbym udział w Kongresie sodalicyjnym, ale będąc zajęty innemi sprawami, zmuszony jestem ograniczyć się do przesłania organizacji najgorętszych życzeń dalszego pomyślnego rozwoju wraz z błogosławieństwem tej pracy.* *KUBICKI, BISKUP.*

Tarnów. *Pracom Związku serdecznie błogosławię,*
BISKUP KOMAR.

Katowice. *Życzę Zjazdowi hojnego błogosławieństwa Bożego i obfitych łask nieba* *KASPERLIK, WIKARJUSZ KAPITULNY.*

ZYGMUNT KĘDZIERSKI S. M.
maturzysta, Łask.

Co czynić, by podnieść poziom naszej sodalicji?

Aby w krótkości odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, należy mojem zdaniem w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na zadanie Konsulty sodalicyjnej. Wszak Wydział jest po X. Moderatorze najwyższą władzą w sodalicji. Wydział kieruje nią, nadaje tętno i kierunek, a poziom sodalicji w lwiej części jest od niego zależny. Aby Wydział mógł to szczytne, a tak odpowiedzialne i ważne zadanie wykonać, musi wczuć się do głębi w ducha i ideę sodalicji, musi się tej sodalicji oddać bezgranicznie, musi wreszcie stanowić jako taki nie kilka jednostek, lecz jedną harmonijną całość i jedność. Nie znaczy to, by przedkładane na posiedzeniu Konsulty wnioski przechodziły jednomyślnie, bez dyskusji, nie znaczy, by członkowie zarządu koniecznie mieli jednakowe zdania co do pewnych kwestyj czy rze-

czy — Nie! Dyskusja jest rzeczą pożądaną, bo oświetla daną kwestję wszechstronniej i doprowadza do uzgodnień myśli i poglądów. Chodzi mi o to, by członkowie wydziału mieli jedno tylko na myśli, że w dyskusji i głosowaniu sprawy osobiste nie mogą wchodzić absolutnie w rachubę, że wszędzie i zawsze dobro i chluba sodalicji powinna przyświecać i decydować. Od wydziału zależy poziom sodalicji, wydział na każdym kroku ma sposobność, by tak, a nie inaczej, by w tym, a nie innym kierunku szła jej cała działalność. Takie naprzykład przyjmowanie członków. Przecież nie kto inny, tylko wydział i jeszcze raz wydział, może regulować skład i jakość sodalicji. Jeżeli zgłaszający się ma opinję nadszarpniętą, zarząd winien sumiennie rozpatrzeć wszelkie ujemne i dodatnie strony zgłaszającego się, lepiej w tym wypadku raczej powstrzymać się z decyzją przyjęcia i termin odłożyć, niż odrazu przyjąć bez zastrzeżeń. W tych wypadkach nie można być skrajnym, lecz trudno jest również podać jakąś regułę czy przepis, że w jednym wypadku należy zawsze przyjąć, a w innym kandydaturę odrzucić.

Należałoby mieć tylko w tych sprawach jedno na uwadze, mianowicie to, co w niżej przytoczonym przykładzie poruszam: Przypuśćmy, że w sodalicji, która liczy 20 członków, 8 sumienne spełnia swe obowiązki, a 12 jest „sodalisów z dyplomu“, to gdy przyjmiemy jeszcze jednego, co do którego mamy pewne zastrzeżenia, co się stanie z sodalicją i jej nowym członkiem? W myśl przysłowia: „Z jakim przestajesz, takim się stajesz“ — któż od kogo „zarazi“ się postępowaniem, czy śladem tych ośmiu, czy też tych dwunastu pójdzie nasz kandydat nieugruntowany i wahający się jeszcze? Na przyjęcie takiego kandydata mogłaby sobie pozwolić sodalicja, w której stosunek sumiennych i dyletantów byłby odwrotny. A co traci na tem sodalicja nazewnątrz? Sodalicja nie może być przytułkiem i puklerzem wątpliwych charakterów!

Wielu nieraz w sodalicji jest „neutralnych“ i ci przeważnie idą za większością. A ilu znajdzie się poza gronem sodalicji takich, którzy widząc w niej bardzo mierne jednostki, nie zapisują się, twierdząc, że same więcej zrobią niż z gromadą, która zawsze hamuje rozwój, miast przyśpieszać. Ileż tracimy przez nieopatrzne przyjmowanie wszystkich, którzy się tylko zgłaszają, jak często zapominamy o popularnem: „Nie ilość, lecz jakość“. Musimy zostawić tę litość i miłosierdzie nieuzasadnione nad wątpliwym kandydatem na boku. Dyskretnie też powinniśmy zbadać pobudki, które skierowały zgłaszającego się do sodalicji.

Bezwarunkowo, nikt nie jest ideałem, lecz od zgłaszającego się trzeba wymagać pewnego minimum. To minimum jest bardzo indywidualne, dla każdego inne, np.: słowny, koleżeński, pilny, punktualny i t. p., lecz każdy zgłaszający się powinien mieć za sobą coś pozytywnego bo: „dobremi chęciami piekło brukowane“.

(Dokończenie nastąpi).

Różaniec księdza proboszcza.

Ksiądz Delmas, przezacny proboszcz parafji świętego Antoniego w małej francuskiej wioszczynie, człowiek dobroci niewyczerpanej, ofiarnej i pełnej dziwnego zaufania do ludzi, był ukochanym przez wszystkich swoich parafjan kapłanem. Nawet najgorsze języki z miasteczka mówiły o nim: „To najlepsze w świecie dziecko, krzywdy nie zrobiłby nawet musze!“ — Pobożni nazywali go wprost świętym; ojcowie i matki „naszym przedobrym księdzem proboszczem“ — no a dzieci, trzpioty kochane, potrafiły się czasem tak zapomnieć, że zwały go poprostu — dziaduniem!

Ksiądz Delmas zasługiwał też w całej pełni na tę powszechną miłość i przywiązanie. Powiedziała jakaś znakomita pisarka, że piękną jest rzeczą być dobrym, ale jest to przedewszystkiem niezmiernie owocnem, wtedy bowiem napewno kocha się Boga i ludzi...

Dobrych pięćdziesiąt lat minęło od chwili, w której nasz proboszcz objął rządy parafji. Kiedy jako całkiem młody kapłan przybył do niej po raz pierwszy, biedna osada, jakby zagubiona w wysokich górach jurajskich oczarowała go wprost swą pięknością. Podobało mu się w niej wszystko. I małe wzgórze, na którem stał kościół, i stara plebanja ukryta w bluszczach i dzikich, pnących różach i źródełko, którego cicha toń odbijała w sobie koronę wielkiego orzecha...

I jeszcze jeden wzgląd wpłynął niesłychanie na zacieśnienie węzłów nowego proboszcza z parafją. Oto jej kościół poświęcony był wielkiemu Swiętemu, który właśnie był jego ukochanym patronem. Zawołał więc w ów dzień: „O jakże mi tu dobrze! Zostanę tutaj dopóki tylko Bóg dobry zechce!“ I dobry Bóg wysłuchał życzenia kapłańskiego serca tak łaskawie, że minęło lat dwadzieścia... lat trzydzieści... lat pięćdziesiąt od chwili przyjazdu księdza Delmas do świętego Antoniego... a on pasterzował swej wiosce.

Stary orzech ciągle jeszcze wznosił ku niebu swą czcigodną głowę... źródło szemrało radośnie wiecznie tę samą piosenkę, a proboszcz szeptał zawsze te same modlitwy pod sklepieniem z zieleni i kwiecia. Ale jego ciemne włosy pobielały mocno... ale jego kroki stawały się coraz bardziej ociężałe, powolne. Już z trudem tylko zdołał odbywać swe dalekie wycieczki duszpasterskie, których mimo to nie zaniedbał nigdy. I oto widzicie go właśnie dziś, w ciepły jeszcze, pogodny wieczór jesienny, jak powoli wraca skądś leśną drożyną. Był właśnie odwiedzić jakiegoś chorego w dość odległej osadzie, położonej już za rozległemi pastwiskami gminnemi...

Pochylił ku ziemi siwą głowę... w rękach razem złączonych przesuwa żółtawe ziarna różańca, który już ma swoją legendę, bo ksiądz go nosi z sobą od pierwszej Mszy świętej. Czasem liść pożółkły, wirując w powietrzu, upadnie mu pod nogi... Starzec spojrzy, zatrzyma się zamyślony... Któż zdoła wypowiedzieć uczucia, jakie w jego duszy wywołuje to układanie się natury do snu śmiertelnego dni zimowych, co jego sen śmierci tak dziwnie przypominają...

A przecież niebo wydaje mu się uśmiechnięte poprzez konary

drzew już, już ogołocone z liści. Niedawno jeszcze zielone sklepienia zdawały się mu je zakrywać... dziś nic już nie zasłania błękitów... I dobry ksiądz mówi sobie cichutko w duszy, że złudzenia jego młodości pierzchły, ambicje męskiego wieku uleciały i niema już zasłony żadnej między duszą a Bogiem...

I gdy tak myśli i rozmyśla... żółtawy różaniec wysuwa mu się z rąk i tak cicho, słodko zapada w umarłe, równie żółte liście na ziemi... że starzec nawet na to uwagi nie zwraca. W tej samej chwili na małej polance zjawia się jakiś człowiek o dzikiem, nieprzyjemnem wejrzeniu. To węglarz Michał, jedyny z parafjan księdza, który nie praktykuje swej wiary, jedyny, który nie chodzi do wielkanocnej spowiedzi. (Dokończenie nastąpi).

Pierwsza Msza święta na Kolonji.

Na 9 lipca 1930 zapowiedziałem listownie szczupłej gromadce zgłoszonych poprzednio sodalisów otwarcie naszej Kolonji na Śnieżnicy w bardzo szczupłych i mocno jeszcze ograniczonych rozmiarach.

Dzień więc przedtem przybyłem tam przez zawsze gościnną Mszanę Dolną z dwoma moimi sodalisami z kl. VIII-ej z Zakopanego, aby przedewszystkiem w jednym z domków przygotować tymczasową kaplicę.

J. E. Książę Arcybiskup krakowski najchętniej udzielił stałego zezwolenia na odprawianie Mszy świętej przez kierownika Kolonji i wszystkich XX. Moderatorów przebywających na Śnieżnicy. Przezacny proboszcz mszański, ks. Kanonik Stabrawa użyczył nam z największą gotowością całkowitego urządzenia liturgicznego. Tak! — bo w tej najuboższej chyba w Polsce kapliczce, nasz własny był tylko kamień z relikwjami, który z wielką troskliwością przywiozłem z katedry na Wawelu i kilka ofiarowanych przez dwie zacne panie lnianych przyborów do kielicha. Cóż dziwnego, że przypomniał mi się tak żywo pożyczany żłóbek Dzieciątka Bożego w Betleemie i pożyczany grób Boskiej Ofiary Krzyża w Getsemańskim ogrodzie....

Robotnicy nasi już przedtem wyciosali — ot tak, trochę od siekiery, prosty, drewniany ołtarz, który jednak mimo franciszkańskiego wprost ubóstwa nienajgorzej się przedstawiał.

Z pomocą więc sodalisów i miejscowego stolarza zakładamy portatyl w mensie ołtarzowej, potem przygotowujemy wszystko, co może być potrzebne przy Mszy świętej, usilnie się starając, by nie zapomnieć o żadnym przepisanym szczególe.

Przed samym wieczorem ukończyliśmy naszą słodką pracę... Na froncie kapliczki widnieje już przybity, duży krzyż z Boskim Zbawicielem; wewnątrz, u szczytu ołtarzyka pozłocisty obraz ukochanej Maluchny Częstochowskiej, poniżej w obramieniu wizerunek błog. Andrzeja Boboli, męczennika polskiego, pędzla hrabianki Krasińskiej ze Mszany. Obok krzyża dwie świece woskowe, tabliczki z kanonami,

a w dwóch słojach pęki świeżych, soczystych gałązek naszej poczciwej paproci, co z gotowością zastępuje tu dziś brak barwnych, wonnych kwiatów....

Z jakąż radością wieczór zapaliliśmy małą lampeczkę na ołtarzu, by odmówić w niezmąconej ciszy leśnej nasze wieczorne paciorki....

Zasypiałem z radosną myślą, że jutro.... tak jutro odprawię pierwszą Mszę świętą w śnieżnickiem ustroniu.... więc jakby prymicje w Kolonji....

W cudny, pogodny ranek zerwaliśmy się dość wcześnie.... Jasiek przyniósł krynicznej wody z naszego źródła, poświęciłem ją przeto i potem, zwilżywszy jodłową gałązkę, poświęciłem całą kaplicę. Przywdziawszy szaty liturgiczne, z szczerem i głębokiem wzruszeniem rozpoczynałem Przenajświętszą Ofiarę w tej biedniuchnej, ale jakże mi drogiej świątyńce. Słońce zalewało ją swem ciepłem, jasnem światłem.... W lesie dokoła cisza niezamącona.... chyba nieśmiałym jeszcze świegotem ptaszęcym.... chyba maleńkim dzwoneczkiem u ołtarza.... Prócz wiernych sodalisów - ministrantów nikogo nie było w kaplicy.....

A Msza święta owego dnia niezapomnianego, w którym w krakowskiej archidiecezji przypadał dzień wśród oktawy rocznicy konsekracji wawelskiej katedry — była właśnie o poświęceniu kościoła.... I w przeświętym momencie przeistoczenia — Jezus Pan zstępujący w postaci chleba na ten ubogi ołtarz, zdał mi się powtarzać słowa dzisiejszej właśnie Ewangelji: *Albowiem dziś spodobało mi się zamieszkać w domu twoim....*

O jakże gorąco, jak serdecznie dziękowałem Mu od siebie, od całego Związku za tę niezmierną łaskę, która do niedawna jeszcze wydawała mi się — przynajmniej w tym roku — nieziszczalnem marzeniem, jak serdeczną wdzięczność czułem dla tych wszystkich setek, może i tysięcy ofiarodawców, którzy darami swemi przybliżyli tę najmilszą, najdroższą chwilę.... Wdzięcznem więc sercem na ich wyłączną intencję odprawiłem tę pierwszą na Śnieżnicy Mszę świętą i dziś z całego serca za każdy, każdy grosz na Kolonję ponownie Im gorąco dziękuję.... Bóg niech za wszystko zapłaci! *X. J. W.*

Dostojne odwiedziny na Śnieżnicy.

W drugiej połowie maja 1930 odbywał J. E. Książę Metropolita krakowski X. dr. Adam Stefan Sapieha kanoniczną wizytację dekanatu mszańskiego, a bawiąc w ostatnich już dniach tego miesiąca przez cztery dni w Mszanie Dolnej, najchętniej i najżyczliwiej przyjął prośbę naszą o odwiedzenie Śnieżnicy i Kolonji sodalicyjnej, przeznaczając na to popołudnie dnia 30 maja.

W pamiętny dla nas dzień ów wyruszył książę Kościoła z całym orszakiem duchowieństwa do Kasiny Wielkiej sądeckim gościńcem. Cztery automobile szybko przebyły 8 kilometrów wybornej drogi i zatrzymały się przy bramie triumfalnej od strony Gruszowca, skąd górską, dość ostrą ścieżyną około 35 minut drogi do naszego lasu i budynków.

W orszaku J. Ekscelencji oprócz kanonika katedralnego wawelskiego X. Prał. Kuliga, niegdyś moderatora sodalicji związkowej, znalazł się X. Kan. Stabrawa proboszcz mszański, X. Prezes Związku Winkowski, X. Proboszcz Kasiny Wielkiej Kozub oraz kapelan arcybiskupi, X Lubowiecki.

Około budynków Kolonji zebrało się mnóstwo ludzi, nawet z dalszych okolic na powitanie Arcypasterza, który niestrudzenie i szczegółowo zwiedzał wszystkie budynki i wypytywał dokładnie prezesa Związku o plany i zamierzenia na przyszłość. Z dokonanego już dzieła wyraził swoje szczere zadowolenie i życzył błogosławieństwa Bożego w dalszych pracach. Z kolonji udali się wszyscy do ślicznego lasu sodalicyjnego, który w tych dniach majowych aż się śmiał świeżą, bujną zielenią swych buków i jodeł. Mimo upalnego dnia wyruszono natychmiast dalej, aż na sam szczyt, wysoki jak wiadomo na 1.006 m. Przed oczyma X. Arcybiskupa roztoczyła się stamtąd ogromna po Tatry i Babią Górę sięgająca część Jego archidiecezji z dużym obszarem diecezji tarnowskiej. Widok był zaiste nieporównany... Pogoda wprost wymarzona dopisała do końca.

Śnieżnica zdobyła serca wszystkich uczestników tej pamiętnej wycieczki.

W naszem pierwszem i najwiekszem schronisku na werandzie przygotowano tymczasem staraniem X. Proboszcza Stabrawy skromny podwieczorek, po którym nastąpił powrót na mszańską plebanję.

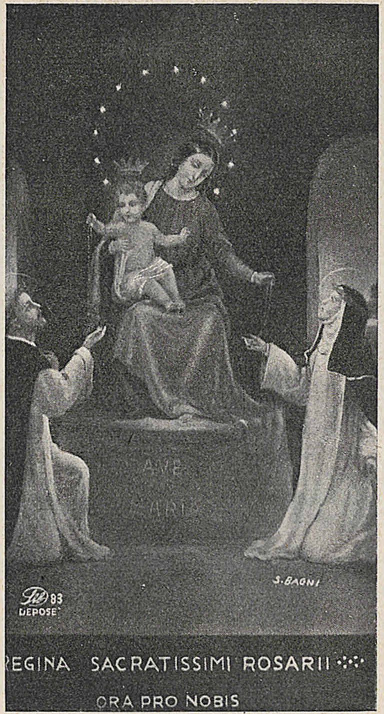
Oby pobyt najwyższego Pasterza archidiecezji i Jego błogosławieństwo były za łaską Bożą zadatkiem dni nowego rozwoju naszego umiłowanego dzieła.

Dar św. Stanisława

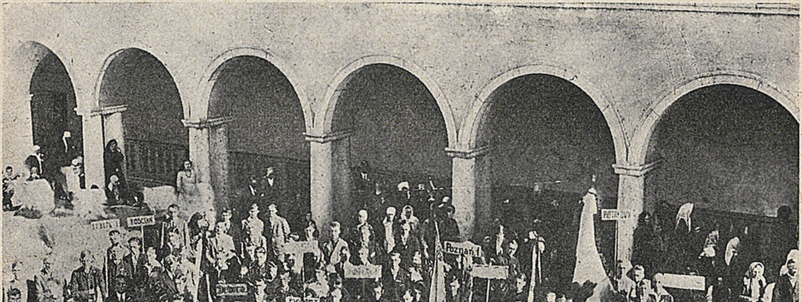
na naszą Kolonję sodalicyjną.

Zbliża się wielkie święto umiłowanego Patrona naszych sodalicyj. Czcić Go będziemy po naszych szkołach i sodalicjach w rozliczny, tradycją już lat wielu w Ojczyźnie naszej uświęcony sposób. Przed rokiem na Jego dzień Związek rozesłał Wam setki i tysiące barwnych nalepek z podobizną Świętego i prosił gorąco o rozprzedaż ich na cele naszej Kolonji wakacyjnej. Trzeba stwierdzić z radością, że ogromna większość sodalicyj przyjęła naszą prośbę nadzwyczaj chętnem, życzliwem sercem. Kilkadziesiąt tysięcy nalepek stanisławowskich ozdobiło wasze podręczniki szkolne, wasze zeszyty i preparatki, wasze listy do bliższych i dalszych krewnych czy znajomych.

Do tych życzliwych — nie! — do wszystkich sodalicyj i w tym roku gorącą kierujemy prośbę. Na cześć świętego Patrona pospieszcie z ofiarą pracy, propagandy, nalegania, prośby. Poślemy wam znowu te same nalepki, których spory zapas jeszcze nam pozostał. Kolonja potrzebuje jeszcze ciągle i przez długie lata będzie potrzebować bardzo wiele.



N. Królowa Różańca świętego,
Patronka miesiąca października.



Jedna z grup uczestników II. Kongresu Związku w Krużgankach eucharystycznych na Jasnej Górze po przyjęciu Komunji świętej.



Na szczycie Śnieżnicy.
Wycieczka sodalicji marj. zakopiańskiej na Zielone Święta 1930.



Rekolekcje naszych sodalisów-maturzystów w Trzebini w archid. krakowskiej.
J. E. Książę-Metropolita Sapieha z Krakowa odwiedził rekolektantów.



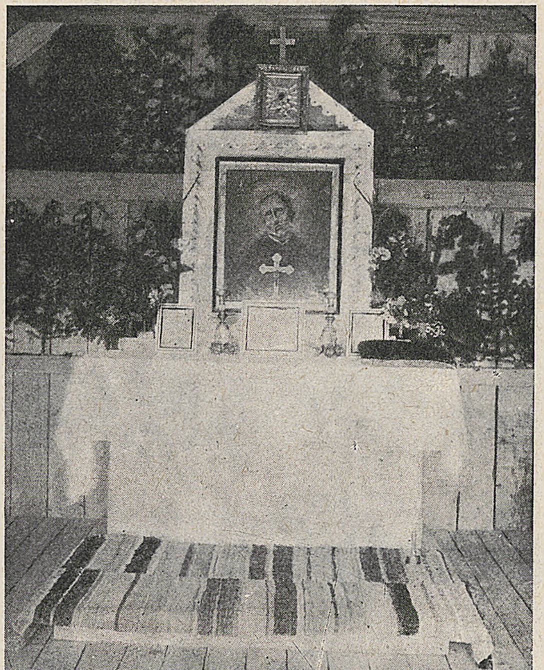
Książę - Metropolita krakowski, dr Adam Stefan Sapieha na szczycie Śnieżnicy (1006 m) w czasie wizytacji kanonicznej dekanatu mszańskiego 30 maja 1930; obok: X. kanonik Stabrawa z Mszany Dolnej (w białym kapeluszu), X. kapelan Lubowiecki, X. Prezes Winkowski, X. Prałat Kulig.



Arcypasterz zwiedza naszą Kolonję wakacyjną.



Dwa nowe domki na Kolonji. W prawym umieściliśmy tymczasowo kapliczkę.



Wnętrze ubogiej kapliczki w naszej śnieżnickiej Kolonji.

Stwórzmy dla niej w naszym Związku tradycyjny **dar św. Stanisława.** Niech to święto co roku przez nalepki pomnaża i wspomaga fundusze Kolonji naszej, a listopadowy **Dzień zaduszny** tak blisko z niem sąsiadujący niech każe pamiętać nieustannie, że wielu, wielu naszych odeszło, bo nie miał kto poratować ich zdrowia, zapobiec chorobie, wyczerpaniu, słabości....

Wszyscy, wszyscy przyjmijcie choć po kilka nalepek!

Tłumaczcie ludziom na jaki śliczny cel idą zebrane za nie grosze. Zbierajcie z nich dziś i co roku **sodalicyjny dar św. Stanisława.**

Prezydjum Związku.

Jak tam z długami?

Czyjemi?

Ano zarówno Twojemi, osobistemi Drogi Czytelniku — względem różnych ludzi — jak i Twej sodalicji Kochany Prezesie czy Skarbniku względem Związku, miesięcznika, Składnicy.

Długi — zaległości — to kula u nogi w działalności prezydjum, to zapora, która uniemożliwia nieraz sprawne funkcjonowanie całej naszej organizacji. A odpowiedzialność za to wszystko spada oczywiście na dane sodalicje dłużniczki. Smutne to bardzo — ale pocóż ukrywać prawdę — że w jedenastu latach istnienia Związku mieliśmy kilka wypadków pobrania przez sodalicje wydawnictw, odznak, medali na sumy dochodzące 100 złotych. Upomnienia zostawały bez odpowiedzi, aż przyszedł list z wiadomością, że dana sodalicja upadła. Wysyłaliśmy potem listy gorące, zwykłe i polecone do ostatnich prezesów, skarbników o spłatę choć części długu. Daremnie! Tak przepadło nam już kilkaset złotych! A przecież trzy razy na rok (pomyślcie, ile to kosztuje czasu, pracy i pieniędzy!) wysyłamy upomnienia o zaległości!

Ale długi — zarówno Twoje osobiste, Czytelniku Kochany, jak i Twojej sodalicji — Prezesie i Skarbniku — to sprawa Waszego honoru, Waszego charakteru, która, kto wie, jak bardzo może zaciążyć kiedyś na Waszem życiu, na sprawach społeczeństwa i państwa polskiego.

A że to nie puste słowo, na dowód posłuchajcie, co w omawianej przez nas gdzieindziej książce swojej opowiada o ciekawym fakcie na ten temat z życia Polonji amerykańskiej Prof. R. Dyboski.

Powstała niedawno w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wysiłkiem jednego niemal człowieka (prof. Mierzwy) t. zw. Fundacja Kościuszkowska, której celem jest złożenie kapitału 1 miljona dolarów dla uniwersyteckiego kształcenia studentów amerykańskich (polskiego i niepolskiego pochodzenia) w Polsce oraz wysyłania amerykańskich uczonych na jej uniwersytety i naodwrót kształcenie studentów Polaków z Ojczyzny na wszechnicach amerykańskich, wkońcu sprowadzanie polskich uczonych z wykładami o Polsce do Ameryki.

Prof. Mierzwa zdobył trudem i mozołem dopiero 100 000 dolarów, a mimo to Fundacja Kościuszkowska juz zaczęła swoją wspaniałą, doniosłą pracę. Któż ją finansuje?

To właśnie najciekawsze!

Wszystkie, słuchajcie wszystkie olbrzymie już wydatki Fundacji pokrywa niejaki p. Samuel Vauclain, dyrektor ogromnych fabryk lokomotyw Baldwina w Filadelfji.

A cóż tego szlachetnego człowieka skłoniło do takiej sympatji i co większa — takiej osobistej ofiarności dla sprawy polskiej — pozornie dlań dalekiej i obcej?

P. Vauclain ma wielkie zaufanie do Polski i Polaków, opiera je zaś (według jego własnych słów) jak na granitowym fundamencie na prostym, ekonomicznym fakcie: że Polska zawsze regularnie płaciła raty swojego długu za nabyte przez rząd Paderewskiego lokomotywy amerykańskie — płaciła nawet w czasie najazdu bolszewickiego i katastrofalnego spadku marki polskiej!

Jakie to piękne, chlubne i wysoce pouczające!

A więc?!

Wniosek w sprawie naszych długów nasuwa się z uderzającą jasnością!

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

Z POLSKI.

Nowi Biskupi polscy. Ojciec św. Pius XI. mianował na osierocone stolice biskupie nowych pasterzy. W diecezji sandomierskiej X. Prał. Włodzimierza Jasińskiego z Łodzi, w katowickiej zaś X. Prał. Stanisława Adamskiego z Poznania. Biskupem sufraganem łomżyńskim został mianowany X. Kan. Dembek z Bydgoszczy.

Tydzień Społeczny „Odrodzenia" IX. zrzędu odbył się z końcem sierpnia b. r. w Lublinie i zgromadził około 300 uczestników ze wszystkich środowisk uniwersyteckich w Polsce. Znaczna ich większość codziennie przystępowała do Komunji św. poczem wszyscy słuchali wykładów, wygłaszanych przez znakomitych uczonych polskich.

ZE ŚWIATA

Proces beatyfikacyjny profesora uniwersytetu Ferriniego. Przed kilku dniami w Watykanie odbyło się posiedzenie Kongregacji św. Obrzędów, na którem badana była kwestja cnót Sługi Bożego Contardo Ferrini, świeckiego profesora uniwersytetu w Pawji i innych wyższych uczelni.

Kongres Marjański w Lourdes odbył sie w lipcu, uczestniczyło w nim wielu biskupów francuskich z kardynałem Verdier na czele, oraz około pięćdziesięciu tysięcy pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich stron Francji.

Stała poprawa stosunków religijnych w Meksyku. Od czasu porozumienia między władzami świeckiemi i religijnemi w Meksyku, (w czerwcu 1929 r.) zwróconych zostało do użytku religijnego i oddanych do dyspozycji biskupów pięć tysięcy kościołów.

Związki młodzieży katolickiej w Niemczech. Według urzędowego komunikatu, zjednoczenie katolickich związków młodzieży w roku 1929 liczyło 4.359 organizacyj z 368.879 członkami.

Rozwój uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie. W związku z otwarciem 41 roku akademickiego rektor uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie, Msgr James H. Ryan, stwierdził, że społeczeństwo katolickie Ameryki ofiarowało uczelni 150.000

dolarów oraz wiele bardzo cennych książek. W czasie uroczystego posiedzenia pod przewodnictwem Mgra Michała J. Curley'a, arcybiskupa z Baltimore i kanclerza uniwersytetu do absolwentów uniwersytetu przemawiał prof. Venwick, który, stwierdziwszy ogólną poczytność takich prawd, jak te, że nikt nie może być sędzią w swojej własnej sprawie, że nikt nie może opierać swoich praw na sile własnej pięści i że w życiu społecznem wspólne dobro całej grupy musi być stawione przed pomyślnością jednostek — zaznaczył, że katolicy muszą się starać, by zasady te były wprowadzone do stosunków między państwami.

Nawrócenie się wybitnego pastora. Pastor protestancki Silden Dohanny z New Yorku opuścił swe stanowisko i przeszedł do Kościoła katolickiego. Nawrócenie to wywołało wielkie wrażenie, ponieważ Dohanny był cenionym dyrektorem najważniejszego czasopisma protestanckiego w Stanach Zjednoczonych „American Church Monthly".

Zwycięstwo nauczycielstwa chrześcijańskiego w Austrji. W Dolnej Austrji odbyły się wybory wśród nauczycielstwa do okręgowych rad szkolnych. Z pośród 102 mandatów nauczycielstwo chrześcijańskie miało dotychczas tylko 9 i znajdowało się wskutek tego na ostatniem miejscu. Jednakże w czasie ostatnich wyborów zdobyło ono 46 mandatów i zajęło pierwsze miejsce. By zdać sobie sprawę z istotnego znaczenia tej zmiany sytuacji, należy wiedzieć, że chrześcijańskie nauczycielstwo w 1919 roku przy pierwszych wyborach na ogólną liczbę 102 mandatów zdobyło tylko jeden jedyny.

Chrześcijańskie szkoły w Prusiech. W Landtagu pruskim przy drugiem czytaniu budżetu ministerstwa wyznań większością 164 głosów prawicy i centrum przeciwko 160 głosom lewicy przyjęty został wniosek niemiecko-narodowych, sprzeciwiający się laicyzacji wychowania młodzieży i gwarantujący utrzymanie ducha chrześcijańskiego w całem szkolnictwie.

Wspólna Komunja św. 5.500 policjantów nowojorskich. W Nowym Yorku w katedrze św. Patryka 5.500 policjantów przystąpiło razem do wielkanocnej Komunji św. Liczba ta stanowi prawie trzecią część całego korpusu policyjnego w Nowym Yorku.

Piesza pielgrzymka z Portugalji do Rzymu. Niedawno w czasie audjencji, udzielonej przez Ojca św. zakonnicom portugalskim ze zgromadzenia św. Doroty w związku z beatyfikacją błog. Paula Frassinetti, szczególną uwagę zwracała na siebie skromna kobiecina, która odbyła pieszą pielgrzymkę z Portugalji do Rzymu. Maria Marcelina de Matos, tak nazywa się owa niezwykła pątniczka — przewędrowała drobnemi etapami Hiszpanję, Francję i Włochy, idąc przez długie trzy miesiące i żywiąc się przez ten czas jałmużną.

Książę Wołkoński kapłanem katolickim. Książę Aleksander Wołkoński, były adjutant osobisty cara Mikołaja II i obecny przywódca rosyjskiej kolonji emigracyjnej w Rzymie, przyjął w tych dniach katolickie święcenie kapłańskie i wstąpił do kolegjum rosyjskiego (Russicum) przy Papieskim Instytucie Wschodnim. Książę Wołkoński, który jest wdowcem, od wybuchu rewolucji rosyjskiej mieszka razem ze swą niezamężną siostrą w Rzymie, gdzie przed wojną przebywał jako rosyjski attaché wojskowy. Siostra jego i on sam przyjęli przed wieloma laty katolicyzm, przyczem nawrócenie się ich nie było spowodowane względami ludzkiemi, lecz pochodziło z głębokiego przekonania.

Doroczny kongres katolickiej młodzieży francuskiej. Katolickie zjednoczenie młodzieży francuskiej (Association catholique de la jeunesse française) odbyło niedawno swój doroczny kongres w Nancy przy udziale 5.000 delegatów. Przedmiotem obrad był problem „życia pracy". Szczegółowej analizie poddano zagadnienie walki klas i stwierdzono, że przeciwności między pracownikami a pracodawcami mogą być usunięte tylko przez przyznawanie pracy ludzkiej większej wartości oraz przez organizację związków zawodowych pracodawców i pracowników. Zadanie katolików polega na tem, by pozyskać zaufanie świata robotniczego i pracowniczego przez zdecydowane żądanie fachowego i ogólnego dokształcania robotników oraz przez skrupulatne stosowanie ustaw społecznych. Jest rzeczą niezmiernie ważną, by studjująca młodzież możliwie wcześnie zapoznała się z katolicką nauką społeczną.

Pielgrzymka 5000 młodzieży belg. do Lourdes. Kierownicy katolickiej młodzieży belgijskiej urządzili dla niej ostatnio wielką pielgrzymkę do Lourdes. Pięć specjalnych pociągów z Antwerpji, Brukseli, Liège, Namur i Charleroi powiozło 5000 młodych Belgów: studentów, robotników i wieśniaków.

Związek inżynierów katolickich we Francji W Paryżu odbyło się niedawno doroczne zebranie „Union sociale d'ingénieurs catholiques" (Społeczny Związek inżynierów katolickich). Związek rozwija się pomyślnie W ciągu ubiegłego roku pozyskał 520 nowych członków i w tej chwili, po kilku zaledwie latach istnienia, liczy już 6.040 członków, zorganizowanych w 37 oddziałach regjonalnych. Organ związku „L'Echo" ma już nakład siedmiu tysięcy egzemplarzy. W czasie wielkiego bankietu katolicki minister pracy obalonego gabinetu Tardieu, Georges Pernot, przedstawił powody swojej sympatji dla tego stowarzyszenia: zamiast narzekać i zniechęcać się, członkowie jego pracują; nie traktują oni rzeczy powierzchownie, lecz starają się ujmować zagadnienia poważnie i zgodnie z poczuciem rzeczywistości; w ten sposób postępują wyraźnie naprzód, a dzięki postępowi swemu stają się siewcami dobra W końcu przemówienia minister rzucił następujące hasło: Twórzcie, moi Panowie! Przez tę pracę twórczego wysiłku zdobywa się opinję publiczną.

Statystyka Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Niedawno ogłoszony został rocznik 1930 amerykańskiego „Catholic Directory" Po raz pierwszy katolicka ludność Stanów Zjednoczonych przekroczyła liczbę 20 miljonów. Wynosi ona 20 078.202. Ilość nawróconych wzrosła w ostatnim roku o 1.856 i wynosiła: w r. 1928 36.376 a w r 1929 38 232. Hierarchja amerykańska liczy 4 kardynałów, 12 arcybiskupów i 102 biskupów. Liczba księży powiększyła się w ciągu roku o 572 i wynosi obecnie 26 925, w tem 18 863 księży świeckich i 8 062 zakonników. Liczba kościołów wzrosła o 230 i wynosi 18 166 W 2!9 szkołach dla chłopców, w 743 szkołach żeńskich i w 7.225 szkołach parafjalnych uczy się razem 2 248 571 dzieci i młodzieży. Liczba sierocińców wynosi 329; znajduje się w nich 51.523 wychowanków. Szpitali jest 624.; przeciętna dzienna liczba pacjentów w nich wynosi sto tysięcy.

Pastorzy protestanccy o Kościele katolickim. W majowym zeszycie „Welsh Outlook" liberalny pastor anglikański, mr Tom Nefyn Wiliams, umieścił alarmujący artykuł o „naporze romanizmu". „Nadszedł dzień — pisze autor artykułu — kiedy liberalni religijni muszą odpowiedzieć sobie z całą powagą na pytanie: dlaczego Kościół rzymsko katolicki zyskuje miłość i zaufanie narodu? Jaka jest tajemnica jego powodzeń? Sam autor odpowiada tak: „Kościoły liberalno religijne nie posiadają określonej nauki o zbawieniu dusz, nie mogą więc jej stosować w życiu Nie posiadają one żadnej atmosfery i są pełne hałasu światowego. A nowoczesny człowiek, szukając spokoju i uświęcenia, wstępuje do świątyń katolickich".

„Czyż Kościoły — pyta on dalej — które chorują na wątpienie religijne, na kłótnie sekciarskie i na podobne dolegliwości, czyż takie Kościoły mogą wnosić w życie narodu uczucie wielkości i pewności? Jak zgonione, zmęczone ptaki szukają instynktownie bezpiecznych skał, tak mężczyźni i kobiety chronią się w Kościele katolickim. Wiedzą oni, że powstawały i upadały wielkie mocarstwa, że przychodziły i znikały liczne sekty, że idee i ideały przeżywały swój rozkwit i upadek i wiedzą również, że Kościół katolicki wszystko to przetrwał. Jest on Kościołem, który budzi uczucie wielkości i pewności uczucie wieczności". Pastor Wiliams stwierdza dalej, że jedynie tylko Kościół katolicki daje życiu barwę i piękno, do których tęskni człowiek, pozbawiony zwłaszcza w mieście, wszelkiej radości i pociechy. Z tym głosem z południowej Anglji warto zestawić głos prezbiterjańskiego pastora Jerzego Malcolma Thomsona ze Szkocji, który napisał broszurę p. t „Czy kościół szkocki utrzyma się przy życiu?" Już samo postawienie takiego pytania zdradza wątpienie. I z tego również pisma przebija wielka troska z powodu nieustającego rozwoju Kościoła katolickiego wśród nowego pokolenia. Ucieczkę inteligencji angielskiej i szkockiej od protestantyzmu Thomson przypisuje odrażającej pustce jego kultu. Co się zaś tyczy nauki, to i ona także wskazuje na bezmierny chaos poglądów i na sprzeczności, które ujawniają się nawet w modlitwach i nabożeństwach protestanckich. Uznaje on wielkie znaczenie renesansu scholastycyzmu katolickiego i pyta, co Kościół szkocki zamierza uczynić, by przeciwstawić się naporowi Rzymu.

Z niwy misyjnej

Obowiązek misyjny.

Witam Was, Drodzy Sodalisi, i w Nowym Roku szkolnym życzę, żeby zapał misyjny w duszach Waszych coraz więcej wzrastał. Niech Waszym pracom misyjnym, chociaż napozór drobnym, jak zbieranie znaczków, stanjolu i t. p. przyświeca wielka idea troski o rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi. Wasze wysiłki uszlachetnia świadomość, że pracujecie dla chwały Chrystusa i zbawienia dusz nieśmiertelnych. Ofiary i modlitwy w intencji misyj katolickich będą wyrazem Waszej żywej wiary i wyraźnem świadectwem, żeście rycerzami Marji i Jezusa. Znany pisarz misyjny O. Robert Streit O. S. M. tak pisze o obowiązku misyjnym:

„Spełniając swój obowiązek misyjny, wypełniamy ostatnią wolę Chrystusa, podajemy zaproszenie Chrystusa na przygotowane przez niego gody, wszystkim ludziom, spełniamy życzenie Boskiego Serca Jezusa, żeby była jedna owczarnia i jeden pasterz. Twój obowiązek misyjny wypisany jest na Krzyżu na Golgocie. Czytaj w ranach rąk i nóg Zbawiciela świata, czytaj w Jego otwartym boku, w Jego przebitem Sercu, co powinieneś czynić dla misyj katolickich.

Twój obowiązak misyjny jest wyryty na twojej chrzcielnicy, twoim konfesjonale i na Stole Pańskim. O obowiązku misyjnym dowiesz się w swoim kościele, od jego ołtarzy i tabernakulum. Tam uczęszczaj, tam słuchaj i czytaj, żebyś nie zapomniał o swoim katolickim obowiązku misyjnym.

Dla katolika, w którego sercu wygasł już zapał misyjny dla Chrystusa, stał się Chrystus obojętnym; ten katolik złamał przysięgę Żołnierza Chrystusowego, złożoną w dniu Bierzmowania. Ten kraj katolicki, który już nie jest zdolny do wydawania powołań misyjnych dla Chrystusa i składania ofiar misyjnych, odmówił swemu Bogu i Królowi należnej daniny, został dotknięty religijną bezpłodnością. Por. Streit: „Die Weltmission der Kath. Kirche, 1928, str. 189).

Komunikaty misyjne:

1. Intencje misyjne:

a) na październik: *O wzrost ofiarności na cele misyjne.*

b) na listopad: *O nawrócenie budystów i islamitów* (mahometan).

2. Niedziela misyjna: Przypomina się, że tegoroczna 19 niedziela po Zielonych Świątkach, 19 X. b. r., jest dniem modłów i ofiar na misje. Każdy, kto w tym dniu przystąpi do Sakramentów św i pomodli się o nawrócenie pogan, może dostąpić od pustu zupełnego, który można ofiarować za dusze w czyśċu. Niechaj więc sodalisi szczególnie w tym dniu służą misjom ofiarą tak duchową jak materjalną. Zalecałoby się też urządzenie w tym dniu Wieczoru Misyjnego lub przynajmniej jakiegoś odczytu o misjach. Materjał odpowiedni znajdą sodalisi w następujących wydawnictwach:

a) Ks. Bajerowicz: „Propaganda Misyjna"; cena 1·50 zł. Bogaty materjał podany w 12 wykładach.

b) „Światłość niećmy": Odczyty, poezje i śpiewy na wieczornice misyjne; wyd. Ks. Ks. Salezjanie Warszawa, ul. Ks. Siemca 6; cena 0·80 zł.

c) Ks. H. Król: „Sprawa misyjna"; cena 0·50 zł.

d) „ „ „Kościół katolicki na misjach w roku 1929"; cena 0·60 zł.

e) Jednodniówka i księga Pamiątkowa Kongresu Misyjnego w Poznaniu zawierają bardzo obfity materjał do referatów.

f) „Cztery śpiewy misyjne, wyd. Ks. Ks. Salezjanie, Warszawa; cena 3·20 zł.

Wszystkie te wydawnictwa można nabyć w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

3. Ważnym środkiem propagandy misyjnej są **pocztówki misyjne.** Ks. Ks. Salezjanie wydali nowe dwie serje takich pocztówek w pięknem wykonaniu; jedna serja przedstawia różne sceny z życia misyjnego w Japonji, druga w Syjamie. Cena poszczególnej serji (12 sztuk) — 1·20 zł. Inne serje pocztówek misyjnych wydali OO. Jezuici i OO. Oblaci (patrz Kalendarzyk nasz na rok 1930/31 str. 45).

W zakładach, posiadających epidiaskopy można pocztówki wyświetlać jako ilustrację odpowiednich referatów. Powinni sodalisi takich pocztówek używać więcej do korespondencji, a wtenczas takowym sposobem szerzyć będą idee misyjne i zaznajamiać innych i siebie z życiem misjonarzy i potrzebami misyj, a równocześnie przyniosą misjom pomoc materjalną.

4. Adresy organizacyj misyjnych, central znaczkowych i t. p. znajdą sodalisi w tegorocznym Kalendarzyku (patrz str. 43 - 45).

5. Informacje o sposobie zbierania znaczków, stanjolu i t. d. są podane w mies. „Pod znakiem Marji" rocznik 1928/29, Nr. 5, str. 92.

Wolsztyn. *Ks Zygmunt Masłowski*

Nowe książki i wydawnictwa.

Ks. Józef Schrijvers: **Moja matka**, „Kronika rodzinna" Warszawa, str. 95. Zdawaćby się mogło, że o N. Matce Bożej tyle już napisano przez wieki, że nowego nic dodać nie można. A oto znów niewielka, ale naprawdę „nowa" książeczka. Nowa ujęciem rzeczy, nowa niezwykłą, serdeczną czułością nowa we wpływie, jaki musi mieć na uważnego czytelnika. Po mistrzowsku w 9 zaledwo rozdziałach omówił autor wszystkie cechy i składniki stosunku Matki Najśw. do nas i nas do Niej, jako Jej najdroższych dzieci. Dla XX. Moderatorów i najstarszych sodalisów książeczka godna polecenia.

Ks. dr. Leopold Kopler. **Kościół a polityka**, tłom. X. J. Korzonkiewicz, Kraków, Księgarnia Krakowska, str, 106. Szereg rozpraw, które właściwie podają nam jasne, logicznie uzasadnione kanony na temat objęty tytułem. Przez gąszcze współczesnego pojęć przedziera się autor, wyrąbując drogę, gdzie trzeba nawet siłą. A umie zamieszania nietylko przekonywać (sięgając do autorytatywnych źródeł) ale i oświetlać trudne bardzo zagadnienie doskonałemi, nieraz serdecznie humorystycznemi porównaniami. Naszem zdaniem książka, a raczej jej rozdziały (brak spisu rzeczy!) II, (Właściwy stosunek między religją a polityką) IV, (Kiedy polityk katolicki winien słuchać Kościoła a kiedy nie? (Czy ujęcie tytułu zupełnie właściwe?) VII, (Religja a przynależność do partji socjalistycznej) VIII (Religja a obowiązek wyborczy) mogą oddać doskonałe usługi przy nauce etyki katolickiej w szkole średniej, a może i przy opracowaniu pewnych referatów sodalicyjnych. Przekład wzorowy.

Ks. Ild. Bobicz: **Biedaczyna z Assyżu** Księg. św. Wojc., str. 364. Cena zł. 10. Jest to zbiór nauk dla tercjarzy praktycznie ułożony. Autor ukazuje słuchaczom istotę reguły tercjarskiej, wyjaśnia szczególne obowiązki braci i podnosi znaczenie niektórych uroczystości w ich życiu. Dzięki jasnemu i prostemu wysłowieniu umie trafić do duszy a dzięki systematyczności wykładu umie ogarnąć całokształt zadań, leżących przed członkami trzeciego zakonu.

Roman Dyboski: **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej**, wrażenia i refleksje Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 19 0, str. 330. Autor, profesor anglistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, spędził w Stanach Zjednoczonych zgórą pół roku jesienią i zimą 1928/9 w roli pierwszego „wymiennego profesora" Fundacji Kościuszkowskiej, wygłaszając 100 wykładów uniwersyteckich i 100 odczytów o „rzeczach polskich" — oraz w październiku 1929, jako członek delegacji Rządu polskiego na uroczyste obchody ku czci Kazimierza Pułaskiego. Obserwacje, wrażenia, refleksje z tych dwóch pobytów złożyły się na poważną, i bardzo interesującą książkę. Treść jej rozpada się na 12 rozdziałów, nierównej zresztą długości, w których autor usiłuje zamknąć zasadnicze przejawy życia i kultury Stanów, a więc miast, wsi, dobrobytu, psychiki mieszkańców, polityki, prawa, religji, naukowości i literatury. W dwóch ostatnich i najobszerniejszych, a dodajmy też i najlepszych rozdziałach omawia sprawy dla niego najbliższe: życie uniwersyteckie w Ameryce i sprawy polskiego wychodźtwa Cała praca napisana rzeczowo, bardzo objektywnie i spokojnie. Widać, że autor nietylko umiał patrzeć i wnikliwie obserwować, ale przyswoił sobie także obszerną (a wzrastającą z niezmierną szybkością) literaturę amerykańską i obcą na temat Stanów Zjednoczonych. Nas między innemi interesował oczywiście najbardziej rozdział o religji. Byliśmy tutaj z natury rzeczy ciekawi spostrzeżeń i sądów autora, który, dodajmy nawiasem, za czasów studjów swych uniwersyteckich w Krakowie był czynnym członkiem sodalicji marjańskiej akademików.

Niestety rozdział ten wypadł bardzo słabo. Katolicyzmowi amerykańskiemu, który jak powszechnie wiadomo, rozwija się wspaniale, poświęcił autor niespełna 2 (!) strony, przemilczając zupełnie choćby taki światowego znaczenia Kongres Eucharystyczny w Chicago, który w dziejach katolicyzmu amerykańskiego odegrał doniosłą rolę. Widać, że Kościołem katolickim tamże wogóle bardzo mało się interesował. Przyznać trzeba jednak, że sporo miejsca, ale już ze specjalnego punktu widzenia, poświęcił mu w rozdziale o naszem wychodźtwie. Książka prof. Dyboskiego, bodaj pierwsza w Polsce, jeśli chodzi o zasadnicze i naukowe ujęcie zagadnienia, przeniknięta do głębi polskim duchem obywatelskim i nie wahająca się przed śmiałem otwarciem bardzo szerokich horyzontów dla kultury amerykańskiej i jej przyszłości, zasługuje na przestudjowanie przez najstarszych sodalisów, których interesują zagadnienia naprawdę już „szerokiego świata".

Leszek Gustowski: **Kartki z Podróży**, Poznań, nakład „Kupca" str. 185. Polska literatura podróżnicza ma już swoją tradycję i swoje arcydzieła. Autor „Kartek z podróży" stawia na jej polu pierwsze kroki. A podejmuje rzecz niewątpliwie trudną. Pragnie bowiem przedewszystkiem, jak zaznacza na wstępie, dać książkę o treści informującej, a potem dopiero budzić odruch zaciekawienia. Stąd to w wątku jego kartek znać ciągle trudność pogodzenia ze sobą tych dwóch tendencyj Książka dzieli się na cztery części, z których trzy ostatnie mają zasadnicze znaczenie i omawiają sprawę produkcji i handlu winem, oliwą, figami, zbożem, tytoniem, warzywami, wełną, altą i daktylami. Ostatnia część „Szlakiem naszej bandery" jest wyprowadzeniem ostatecznych wniosków i uzasadnieniem konieczności nawiązania przez Polskę stosunków handlowych z francuską północną Afryką. Autor stara się pisać zajmująco, miejscami barwnie, znać jednak jeszcze u niego bardzo brak literackiego wyrobienia i opanowania języka. Z tym jest najgorzej. Cała książka pełna rażących germanizmów i galicyzmów, obfituje w wyrazy obce, zupełnie zbyteczne wobec bogactwa naszej mowy, a nawet w liczne błędy w zakresie składni polskiej. Nie chcielibyśmy bynajmniej przez te uwagi zrażać do dalszej pracy literackiej młodego autora, tak nam zresztą sympatycznego, jako sodalisa i niedawnego jeszcze prefekta sodalicji Poznań III., ale uważamy zwrócenie uwagi na te wady „Kartek" za obowiązek objektywnej krytyki w interesie samego pisarza. Książka niewątpliwie ma swoją dużą wartość jako śmiała próba na całkiem nowem polu, a jako czyn do pewnego stopnia obywatelski zasługuje na duże uznanie.

S. Jeleński: **O siódmej godzinie**, opowieść ewangeliczna, Poznań, św. Wojciech str. 159. Cud w Kanie Galilejskiej i uzdrowienie syna Książęcia z Kafarnaum stanowią osnowę tej pięknej opowieści, w której autor, znany już z dwóch bardzo udanych książeczek („Woda żywa", „Mała Mirjam") umiał zręcznie powiązać barwny szereg zdarzeń i wprowadzić dobrze wystudjowane sylwetki współczesnych Boskiemu Zbawicielowi ludzi. Doskonale uchwycona psychika żydów, wystudjowanie cech charakterystycznych języka, obyczajów (ceremonja wesela) zalecają powieść p. J. jako zajmującą i miłą lekturę dla nieco starszej młodzieży.

Józef Fanciulli: **Jaśminek**, powieść dla młodz. (z włosk.) Poznań, św. Wojciech, str. 183. Ktoby chciał młodzieży naszej dać do ręki pełną idealizmu i najczystszych uczuć książeczkę, niech jej zaleci *Jaśminka.* Nie można go czytać bez wzrastającego wzruszenia. Jaśminek — to apostoł dobra Szerzy je wkoło siebie jak kwiat jaśminu swoje cudowne wonie. I szerzy z zaparciem siebie, z ofiarą, czasem z bohaterstwem. I ta ideą swoją powoli porywa ludzi z głębin skrajnego materjalizmu ku szczytom ideału — z pomruków buntu społecznego — do pokoju chrześcijańskiego uciszenia, a zarazem energji życia, z obojętności i niewiary — do uniżenia się przed Bogiem.... Słusznie książka na ostatnim konkursie we Florencji otrzymała pierwszą nagrodę. Polski przekład wyborny, wydanie staranne, szkoda tylko, że ilustracje nie stanęły na wysokości zadania. Czy nie lepiej byłoby *tak* nie ilustrować ślicznej książki?

Maurycy Laurentin: **Miłość Poncjusza**, powieść, Poznań, św. Wojciech, str. 201 cena zł. 4—. Jedna więcej powieść z czasów Chrystusa, ale jakże oryginalnie pomyślana. Autor, którego imię wybija się coraz chlubniej wśród młodej generacji pisarzy francuskich, postanowił spojrzeć na owe wiekopomne lata w dziejach ludzkości oczyma Poncjusza Piłata. Powieść jest częściowo jakby pamiętnikiem wielkorządcy Judei, częściowo przytoczeniem listów jego i jego małżonki Klaudji Prokli. Niezwykłe zamierzenie wykonał autor z chlubną iście ścisłością i sugestywną wprost siłą. Dla młodzieży szk. średnich jednak z powodu pewnych momentów zbyt realistycznie ujętych nie zalecona.

Oprócz tego nadesłano do Redakcji:

Księgarnia św. Wojciecha. Poznań:

J. Calvet: O twórczości i krytyce literackiej, str 192.
Ks. dr St. Bross: Myśli św. Augustyna (wybór) str. 128.
W. Miłaszewska: Młyn w Bożej Woli, powieść str. 189.
Jerzy B ndrowski: Sosenka z wydm, opow. morskie str. 405.
Jan Kochanowski: Pod lipą Czarnoleską, przeł. Ejsmodna, str. 204.
M. Czeska Mączyńska: Rycerz Chrystusowy, pow., str. 228
Ks. dr Szydelski: Idea odrodzenia w misterjach hellenistycznych a u św. Pawła, str. 87

Książnica - Atlas, Lwów - Warszawa:

Ks. dr J. Ciemniewski: Etyka katol. podr. szkolny str. 142
A. Tarnawski: Najważn. pomoce przy nauce geografji matemat., cz. I. str. 64.
Dr John A. Stevenson: Metoda projektów w nauczaniu, str. 259.
St. Pawłowski: Geografja dla VI oddz. szk. powsz. str. 125.

XX. Jezuici, Kraków.

Ks. St. Podoleński: Podręcznik Pedagogiczny, wyd. II. str. 408.
Ks. J. Bok: Przewodnik Rycerstwa Jezusowego, czyli Krucjaty Euch.' str. 148

Różne nakłady.

A. Diveky: Św. Emeryk patron młodz. węg. str. 30 (bez pod. wydawcy)
Tenże: O katolicyzmie na Węgrzech, str. 16, nakł. autora.
J. B.: Pobudka (poezje patrjotyczne) nakł. Kom. bud. kośc. M. B. Warszawa str. 29.
O. M. Pirożyński: Co czytać? poradnik dla maturzystów cz I.
Ks. dr S. Abt: Wypisy do dziejów Kościoła Powszechnego, wyd. Spółki Pedagog. str. 155.
Ks. St. Szurek: Powołanie kapłańskie, odczyt dla maturz., Lwów, Biblj, Religijna, str. 22.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 1 (26).

Uchwałę IX. Zjazdu Związku w Lublinie o obowiązkowej Komunji św. sodalisów w czasie wakacyj (15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia N. M P.) i uwiadomieniu o niej pisemnem X. Moderatora wprowadziła w życie dopiero nieznaczna część sodalicyj związkowych. Przynajmiej tak wnosić można z ilości zamówień, jakie przed wakacjami wpłynęły do naszej Składnicy na karty pocztowe z odpowiednim gotowym już tekstem. Z tem większem uznaniem wymieniam tutaj sodalicje, które zastosowały się do rezolucji lubelskiej i ściśle przestrzegają dopełnienie tego niezmiermie doniosłego obowiązku przez swych członków. (Liczby w nawiasach oznaczają ilość pobranych kart): Biała małop. (100), Białystok I (45). Dębica (50), Gniezno (20), Inowrocław (100), Kalisz II (80), Katowice (120) Kępno (25), Kościan (50), Kraków VI (40), IX (30), Łańcut (100), Mikołów (50), Myślenice (40), Przemyśl I (30), II (200), Pszczyna (100), Radomsko I (30), Rzeszów II (100). Sosnowiec (12), Starogard (50), Śrem (78), Tomaszów Mazow. (20)- Trzemeszno (80), Wolsztyn II (30), Zakopane (130), Zduńska Wola (43). Mam silną nadzieję, że na przyszłoroczne wakacje nie będzie ani jednej sodalicji związkowej, którąby pominęła dopełnienie wakacyjnego obowiązku.

Kwestjonarjusza II (wiosennego) nie nadesłało jeszcze do Centrali **22 sodalicyj.** Otrzymały one jeszcze przed wakacjami powtórnie drukowane formularze —

bezskutecznie, w początkach września po raz czwarty karty upominające, również bez skutku. Obecnie wysyłamy do nich karty po raz piąty. poczem ogłosimy ich listę w miesięczniku.

Fotografja części uczestników II Kongresu, przedstawiająca grupę ze sztandarami w krużgankach eucharystycznych na Jasnej Górze, jak w dzisiejszym dodatku ilustrowanym, jest do nabycia w Zakł. Fotograficznym p. F. Zgóreckiego Częstochowa, ul. Panny Marji 29. Cena w wielkości 12 x 18 cm. 1·50 zł., za format kartki koresp. 80 gr.

Zakopane, dnia 21 września 1930. *Ks. Józef Winkowski*
prezes Związku.

Ze Składnicy.

Ważne. Ponieważ nasze Ustawy sodalicji marj. uczniów szk. śr. są już na wyczerpaniu w wydaniu broszurowanem, a posiadamy jeszcze pewien zapas egzemplarzy twardo oprawnych, które sprzedawaliśmy po 65 gr. przeto nie chcąc sodalicyj pozbawiać możności nabycia Ustaw, niezbędnie potrzebnych dla ich członków, jak również nie narażać ich na drogie wydanie oprawne, obniżamy cenę egzemplarzy oprawnych niżej własnych kosztów na 50 gr. za egzemplarz, oprawne zaś w całe czarne płótno angielskie z złotym napisem 80 gr zamiast 1 złoty i prosimy o odpowiednie zaznaczenie w kartach zamówień dla Składnicy.

Równocześnie **obniżamy ceny** następujących wydawnictw: Naczelne zagadnienia sodalicyj młodzieży 20 gr. zamiast 40, Sodalicja Marjańska a przyszli nauczyciele 20 gr. zam. 40, Patron braterstwa młodej Polski — św. Stanisław Kostka 30 gr. zam. 50.

Sodalicja Marjańska Akademików we Lwowie zawiadamia że: w dniach 20 IX. — 20 X. r. b urządza specjalne dyżury dla sodalisów-maturzystów. Dyżury odbywają się w każdy wtorek i piątek od 12 do 1 w lokalu Sodalicji (Lwów ul. Rutowskiego 13, obok kościoła OO. Jezuitów).

Uwagi Prezesa Związku
o Obchodzie Dziesięciolecia Związku i II. Kongresie w Częstochowie.

1. Udział sodalicyj. Trudno mi o nim pisać bez wielkiego żalu. Na 214 sodalicyj w Związku było na Kongresie zaledwo 151, to jest tylko 70%. Aż 63 sodalicyj nie dołożyło starań, by choćby z największym wysiłkiem święcić w gronie bratniem u stóp Matki Najśw. wielką i drogą rocznicę i równocześnie spełnić przyjęty przez siebie w deklaracji wstąpienia do Związku obowiązek płynący z § 5 lit. b jego ustawy. Jeśli porównam tę frekwencję z innemi Zjazdami Związku, choćby z I. Kongresem w r. 1925, który na 118 sodalicyj zgromadził 111 i aż 1800 uczestników, zestawienie wypadnie jeszcze smutniej. Wszak zjazd samych tylko delegatek Związku sodalicyj uczenic we Lwowie w lipcu b. roku zgromadził aż 500 sodalisek z całej Polski, a był to tylko zwyczajny Zjazd doroczny. (W nawiasie nie mogę powstrzymać się od wyrażenia głębokiego żalu, że mimo ogłaszania naszej Uroczystości (raz na lat 10!) i Kongresu już od lat dwóch w miesięczniku

i komunikatach, Zjazd lwowski urządzono w tym samym dniu, przez co wyjazd XX. Moderatorów, często kierujących dwiema sodalicjami, a poniekąd i sodalisów z nimi musiał ucierpieć w Częstochowie, a wiemy ze sprawozdania lwowskiego, że i tam był bardzo (stosunkowo) nieliczny.)

Sodalicje, które przybyły do Częstochowy wysłały tamże bardzo różną ilość członków. I bynajmniej nie zależało to od odległości. Z bardzo daleka widzieliśmy silne zastępy, z bliższa zaledwo kilka jednostek. Uderzał powszechnie brak sodalicyj z Warszawy. O Warszawiaków pytali mnie i księża moderatorzy i sodalisi z całej Polski, pragnęli bardzo poznać sodalicje Stolicy. Niestety! Cóż dziwnego, że z ust jednego z mówców padły pod jej adresem cierpkie słowa wyrzutu. Mimo więc całego wysiłku prezydjum Związku i redakcji bardzo duża ilość sodalicyj nie doceniła znaczenia uroczystości i Kongresu, wyrzekła się zbyt łatwo ogromnych korzyści duchowych, podniesienia serc, rozbudzenia zapału, miłości, radości i poczucia chluby z sodalicyjnej służby, jakie biły potężnie z uroczystości jasnogórskich.

Niektóre i to nieliczne sodalicje nadesłały usprawiedliwienia, przeważnie natury finansowej. Rozumiemy ciężkie warunki ekonomiczne kraju (a jednak sodaliski z tych samych warunków do odległego i na krańcach Polski położonego Lwowa zjechały w imponującej liczbie) ale umiłowanie sprawy i szczera wola wyjazdu potrafiły trudności w tylu wypadkach zwyciężyć! Z ofiarami wielu naszym sodalicjom na koszta pospieszyły dyrekcje szkół, Pomoce Koleżeńskie, Komitety Rodzicielskie, jednostki prywatne i jakoś ludzi wysłano, nieraz bardzo, bardzo licznie. Szkoda to i strata w bilansie naszego życia związkowego niepowetowana i bez głębokiego ubolewania trudno o niej pisać czy mówić prezesowi Związku. Niema w nim jeszcze przejęcia się wielką ideą sodalicyjnego braterstwa i duchem ofiarności dla marjańskiej sprawy w tym stopniu, w jakimby się tego po 11 latach istnienia i wysiłków można było spodziewać.

O dalszych momentach Kongresu nieco później.

X. W.

Nekrologja.

W przededniu nowego roku szkolnego zginął z powodu własnej nieostrożności śmiercią tragiczną w nurtach Wisły gorliwy sodalis i członek Konsulty Sodalicji gimn. w **Chełmnie**, ś. p. **Kazimierz Wacławski.** Obowiązki swe spełniał z sumiennością, zasługując sobie na pamięć sodalisów i kolegów gimnazjum chełmińskiego. Cześć Jego pamięci.

Sodalicja w **Kościanie**, poniosła bolesną stratę przez śmierć kandydata ś. p. **Czesława Szeląga**, ucz. kl. VII. gimn. Gdy przed trzema laty, rzucono hasło utworzenia przy zakładzie sodalicji marjańskiej, wstąpił do niej z zapałem jako jeden z pierwszych członków. Niestety choroba piersiowa zmusiła go niebawem do przerwy w nauce szkolnej i wyjazdu do wsi rodzinnej. Nie było mu nawet danem, złożyć upragnione śluby sodalicyjne. Pamięć jednak sympatycznego kolegi i dawniejszego, gorliwego pracownika sodalicji, została wśród nas żywą. To też gdy po dwu latach nadeszła żałobna wieść o Jego śmierci, odczuliśmy ją wszyscy boleśnie. Znaczniejsza delegacja podążyła, by oddać Mu ostatnią posługę.

Sodalicję w **Zgierzu** podczas ostatnich wakacyj opuścił na zawsze sodalis **Zygmunt Kaczyński** — jeden z pierwszych, którzy się zaciągneli pod sztandar Marji. Lecz długo świętej sprawie służyć nie mógł, gdyż padł ścięty w kwiecie wieku, kiedy przed nim otwierała się droga życia. Wybitnym uczniem nie był, lecz na ławie szkolnej jednał sobie kolegów swem otwartem i szlachetnem sercem. — Niech odpoczywa w pokoju.

Udział sodalicyj związkowych w akcji na rzecz Kolonji.

W ostatnim czasie udało się Centrali stworzyć Księgę kontową składek sodalicyj naszych na Kolonję. Obejmuje ona wszystkie wpływy (więc dary, składki, dochody z wieczorków, sprzedaży nalepek, cegiełek, obrazków) od listopada 1927, to jest od samego początku akcji, aż po dzień ostatni. Obecny jednak wykaz kończy się na ostatnim roku administracyjnym, to jest na dniu 15 czerwca 1930. Dziś podajemy tylko pierwszych 50 sodalicyj, w miarę wolnego miejsca będziemy dążyć do uzupełnienia całości. Oto treść wspomnianej Księgi kontowej (cyfry arabskie oznaczają kwotę nadesłanych złotych, tłusty druk wpisanie do **Złotej Księgi** po przekroczeniu w ofiarach kwoty 300 zł.).

Aleksandrów	27·—	Bydgoszcz II	10·—	Dąbrowa Tarn.	74·90
Baranowicze	80·30	Bydgoszcz III	25·—	**Dębica**	**423·97**
Będzin	116·—	Bydgoszcz IV	—·—	Dubno	70·—
Biała małop.	270·—	Chełm lub.	4·—	Dzisna	—·—
Biała podlas.	56·35	Chełmno	126·50	Gdańsk	125·—
Białystok I	**363·—**	Chełmża	54·50	Gniezno	266·30
Białystok II	27·90	Chodzież	25·—	**Grodno I**	**344·90**
Bielany	120·—	**Chojnice**	**316.60**	Grodno II	120·—
Bielsko	25·—	Chrzanów	195·30	Grodno III	75·—
Bochnia	148·75	Chyrów	247·—	Grodziec	149·50
Borszczów	—·—	Ciechanów	70·—	Grudziądz	112·80
Brodnica	146·10	Cieszyn	150·—	**Inowrocław**	**680·—**
Brzesko	**353·—**	Czarnków	32·85	Janów lub.	39·10
Brześć n/Bug.	40·—	Czernichów	31·—	Jarocin	—·—
Brzozów	220·—	Częstochowa I	90·—	Jarosław I	281·—
Buczacz	81·50	Częstochowa II	122·—	Jarosław II	275·—
Bydgoszcz I	90·—			Jaworów	7·50

NASZE SPRAWOZDANIA.

BYDGOSZCZ III. (państw. gimn human. — dn. 28 maja 1930). Z inicjatywy X. Prof. Kukułki zawiązała się 8 XII. 1928 r. w naszem gimnazjum sodalicja mariańska. Liczba członków wynosi 33 (16 sod., 11 kand., 6 asp.) Tematy referatów: Świat Chrześcijański w „Quo Vadis", Początki sodalicji i główne etapy jej rozwoju, Św. Kazimierz, Pius XI. i jego stosunek do Polski, Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Cudowna działalność św. Teresy, Miejsca pątnicze w Wielkopolsce, Limpias, Kościół Katedralny w Pelplnie, Idea chrześcijańska w III. części „Dziadów", Działalność nuncjusza Rattiego w Polsce, W pracy szczęście, ale tylko wtedy, gdy ta praca z miłości pochodzi, Kościół a Państwo, Prześladowanie religji w Rosji, Św. Stanisław Kostka a czasy obecne, Masonerja i jej dążenia — Frekwencja 80%. We wrześniu r. 1929 zawiązało się w łonie sodalicji Kółko Esperantystów. Na kolonję sodal. rozprzedano 500

znaczków. Sodalicja abonuje „Przewodnika Katolickiego“ dla gimnazjum, mając obecnie 180 abonentów. Zyski z tej prenumeraty obraca sią na bibljotekę, która składa się obecnie z 64 tomów.

CZERNICHÓW (państw. śred. szkoła roln. — dn. 28 maja). Pracę tegoroczną rozpoczęliśmy z wielką wiarą w dobry rozwój naszej organizacji. Do szczuplej liczby członków przybyło 15 nowych, wobec czego sodalicja liczyła 31 członków i były to jednostki szczerze pragnące pod sztandarami sodalicyjnemi dążyć wzwyż. Z początku praca szła bardzo dobrym torem, rozwój działalności silnie się zaznaczył. Frekwencja na zebraniach wynosiła 92%. Jednak po upływie zaledwie 5 ciu miesięcy stanęliśmy na martwym punkcie. Poznaliśmy bowiem, jak bardzo niesprzyjający naszej pracy nastrój panuje w szkole. Z tego powodu, nie chcąc rozbudzić nienawiści do nas, od dnia 18 III. b. r., aż do końca roku nie robiliśmy już zebrań, a praca nasza ograniczyła się do czytania miesięcznika. Odbyło się 7 zebrań Konsulty, 4 ogólne i 2 dla aspirantów. Na zebraniach ogólnych wygłoszono jeden obszerny referat p. t. „O złych i dobrych przyzwyczajeniach“, oprócz tego czytano artykuły wybrane z „Sodalisa Mar.“ i dawniejszych roczników „Pod znakiem Marji“, poczem zawsze rozwijała się dyskusja. Na zebraniach Konsulty, czytano „Przewodnik Sod. Mar.“ — ks. Rostworowskiego i zapoznawano się z zasadami organizacji sodalicyjnej, zawartemi w „Księdze Podręcznej“.

DĘBICA (gimn. państw. — dn. 31 maja.) Pracę noworoczną rozpoczęto wyborami. Skupiła ona się około wprowadzenia w życie naczelnego hasła „Bądź konsekwentny“ oraz popierania wakacyjnej Kolonji Związku. (Zebrano 151 zł.) Sodalicja liczyła 55 członków (47 sod. 6 kan. 2 asp.) Komunij św. odbyło się 9, Nabożeństw 9, Zebrań 26, z tego Konsulty 11. Wygłoszono 13 referatów: Apostolstwo w Sodalicji, Młodości ty nad poziomy wylatuj, Bądź konsekwentny, O samodzielności, Odwaga w wyznawaniu zasad, Młodzieniec o niezłomnej woli, Niepokalana, Prawdziwe bohaterstwo, Akcja katolicka, a Polska, Uwagi nad sprawozdaniem Związku sodalicyj, Uczniów szkół średnich w Polsce, Jakie mamy wady narodowe i jak je zwalczać winniśmy, Znaczenie krzyża, Królowa Korony Polskiej. Sekcja apologetyczna odbyła 7 zebrań z referatami: Przyczyny niewiary, Socjalizm a chrześcijaństwo, Religja podstawą moralności, Etyka a sztuka, Sekciarstwo w Polsce w dobie nowoczesnej, Kościół a państwo, Masonerja, Sekcja misyjna odbyła 8 zebrań z referatami: Powołanie i kształcenie misjonarza, Kształcenie misjonarza, Na jakie przeszkody napotyka misjonarz, Pomocnicy misjonarza, Polska, a Misje do roku 1918, Udział Polski w Misjach w czasach obecnych. Sprawozdanie z działalności Misyj za rok 1929, Misje w południowej Ameryce. Frekwencja wynosiła 85 — 95%. Bibljoteka liczy 720 dzieł. Sodalicja posiada również czytelnię, która gromadziła sodalisów w soboty i wigilje świąt. Czytelnia jest zaopatrzona w najrozmaitsze gry oraz pisma. Sodalicja nasza utrzymuje żywy kontrakt z prezydjum Związku. Przy sodalicji istniało kółko dla uczniów klas niższych, które liczyło 27 członków.

GRODNO I. (gimn. państw. im. A. Mickiewicza — dn. 19 maja). W roku sprawozdawczym sodalicja liczyła 55 członków (sod. 38, kand. 12, asp. 5). Zebrań ogólnych odbyliśmy 9, konsulty 12. Wygłoszono referaty: O obowiązkach sodalisa względem organizacji, Dokąd idę, Marja wzór życia, O konsekwencji sodalisa, Sodalicja a ściąganie i podpowiadanie, Św. St. Kostka, a konsekwentny sodalis, Konsekwencja w lekturze, O kształcenie woli i charakteru, O sposobach kształcenia woli i charakteru, Ofiara na krzyżu, a ofiara we mszy św., Frekwencja ogólna 90%. Osobnych nabożeństw sodalicyjnych odbyło się 6. Wspólnych Kom. św. 8. Zarząd sodalicji starał wszelkiemi siłami wpajać w członków pojęcie obowiązkowości. Szczególnie akcentowano konieczność książek o treści religijnej. Bibljoteka Sodalicyjna, licząca 1345 tomów, była czynna dwa razy tygodniowo. Z bibljoteki korzystali także i niesodalisi. Z okazji uroczystości św. St. Kostki, sodalicja urządziła wieczornicę w duchu religijnym, oraz razem z młodzieżą całego zakładu odprawiła nowennę do św. St. Kostki.

KALISZ II. (gimn. państw. im. A. Asnyka — dn. 11 czerw.). Sodalicja nasza w roku sprawozdawczym liczyła: sodalisów 58, kand. 18 i asp. 23 razem 99. Miesięcznika abonowała 130 egz. miesięcznie. Zebrań ogólnych, przed któremi w przeddzień odbywały się posiedzenia konsulty, było 9. Referaty wygłoszone: Na progu nowych wysiłków duchowych, W obronie wiary, Niepokalane Poczęcie N. M. P., Charakter, Wiara i czyn sodalicji, św. Kazimierz, Idea misyjna a sodalis, Z nizin ku wyżynom, Praca sodalisa na wakacjach. Sodalicja urządziła wieczór misyjny z referatem, deklamacją i filmem przedstawiającym ideę cywilizacyjną Kościoła przez działalność misyjną. Dochód oddano miejscowym OO. Jezuitom. Przed świętami Boż. Naro-

dzenia urządzono opłatek sodalicyjny. Sodalisi przez cały rok usługują na zmianę do mszy św. codziennie latem i zimą swemu ks. Moderatorowi. W m. marcu szkoła cała i sodalicja, przyjmowała Arcypasterza diecezji. Pod koniec marca urządziła akademję papieską, oddając część dochodu na drogą nam kolonję sodalicyjną.

KOLUSZKI (gimn. pryw. P. M. Szk, — dn. 11 czerw.). Sodalicja nasza powstała z inicjatywy ks. prof. Wacława Sitka. Życie w niej rozwija się dość pomyślnie. Odbyliśmy 13 zebrań, na których wygłoszono 8 referatów. Mieliśmy 7 wspólnych Komunij Św. i 2 adoracje. Frekwencja 80%. W dniu 28 lutego 1930 r., mieliśmy na wizytacji ks dziekana z Tomaszowa. Sodalicja liczy 17 czł (10 sod., 2 kand., 5 asp.). W łonię jej założono dwie sekcje: eucharystyczną i misyjną. Bibljoteka liczy 28 książek

ŁASK (gimn. państw. — dn. 4 czerw.) Z początkiem roku szkolnego zarząd rozpoczął pracę pod kierunkiem nowego ks. Moderatora St. Maciejowskiego i ułożył program zajęć na cały rok. Zebrań ogólnych odbyło się 8. Wygłoszono referaty: Jak podnieść poziom w sodalicji, Społeczna działalność Kościoła, Misje katolickie, Przyszły nasz obowiązek społeczny, Znaczenie wiary w życiu społecznem, Eucharystja w życiu jednostki, Najświętsza M. P., a czasy obecne. Podano 7 postanowień praktycznych: Każdego dnia będę na Różańcu, Każdy sodalis podczas feryj świątecznych B. Narodz. poświęci się usilnej pracy nad sobą, Każdy będzie się starał pozyskać dla sodalicji nowego członka, W ciągu miesiąca przeczyta najmniej jedną książkę z bibljoteki sodal., Odmówi modlitewkę do Św. Teresy w intencji prześladowań w Rosji. Każdy postara się przez święta Wielkiejnocy zaprenumerować dla krewnych, znajomych lub sąsiadów „Rycerza Niepokalanej" Starsi sodalisi będą się opiekowali młodszymi kolegami i zaznajamiali ich z ideą sodalicyjną Na zebraniach przeprowadzono dwukrotnie ankietę: W jakim stopniu sodalisi wypełniali postanowienie praktyczne. Na każdem zebraniu czytaliśmy Pismo św., wyjaśniane przez ks. Moderatora. Odbyła się także część artystyczna wykonana przez orkiestrę mandolinistów. Zebrań Konsulty. odbyło się 16. Odbyło się 7 wspólnych nabożeństw i tyleż wspólnych Komunij Św. Dnia 13 listopada urządziła Sodalicja „Akademję" ku czci Św. St. Kostki, nadto „Opłatek" i Święcone sodalicyjne". Ks. Moderator i 3 członków uczestniczyło w czerwcu 1928/29 w zjeździe sodalicyjnym w Piotrkowie z referatem: Duch czasu. sodalicja liczy 21 członków 11 sod. 1 kand. i 9 aspir.). Frekwencja 70%. Bibljoteka liczy 180 tomów. Na sodalisa przypada w ostatnim roku 5 przeczytanych książek. Sodalicja nasza dużo. ucierpiała przez ciągłą zmianę księży Moderatorów, a w ostatnim roku także przez ciężką chorobę księdza Moderatora. Tem też należy tłumaczyć szczupłą liczbę zbiórek.

NOWY SĄCZ (międzyszk. sod. gimn. państw. I. i II. — dn. 21 maja). W roku szkolnym 1929/30 należało do naszej sodalicji 282 członków, z klas od IV do VIII obu gimnazjów, w tem 102 sod., 80 asp. i 100 kand. Sodalicja jest podzielona na grupy według klas. Każda grupa odbywa dwa razy miesięcznie zebrania, na których ks Moderator Fr. Gawlikowski T. J. wygłasza egzorty, a następnie odprawia krótkie nabożeństwo do N. M. P. Szczególną uwagę zwraca się na kształcenie charakterów i takiej też treści, stosownie do klasy, wygłaszane są egzorty. Wszyscy sodalisi prenumerują. „Pod znakiem Marji". Przy grupach klas II, V i VI istnieją Kółka Eucharystyczne, które co miesiąc urządzają wspólną spowiedź i Komunję św. Sodalicja, jak co roku, brała gremjalnie udział w procesji B. Ciała i ku czci Serca P. J. Na zebraniu konsulty postanowiono zbierać miesięczne składki na sztandar sodalicyjny.

OSTRÓW POZNAŃSKI (gimn. państw. — dn. 5 czerw.). Pracę w roku szkolnym 1929/30 rozpoczęła sodalicja nasza w połowie września. Odbyło się 9 zebrań ogólnych, 1 walne, 11 Konsulty. Frekwencja 80-95%. Wygłoszono 6 referatów: Naczelne zagadnienia pracy sodalicyjnej w dobie obecnej, Apostolstwo sodalicji. N. Marja P. wzorem pokory, Na czem polega prawdziwe szczęście, Chrześcijańska radość życia, Sodalis — wzorem pożycia koleżeńskiego. Oprócz tego Ks. Moderator wygłosił 2 egzorty i 1 referat p. t. „Kodeks prawa kanonicznego a książki zakazane". W zebraniach, na których były wygłaszane referaty treści więcej aktualnej, uczestniczyli także koledzy niesodalisi. W pierwszy piątek każdego miesiąca członkowie gromadzili się na nabożeństwa, (10 podczas których przystępowano także do Sakramentów św. W styczniu zaś został urządzony poraz pierwszy w naszej sodalicji uroczysty wieczór wigilijny z Opłatkiem. Ponadto praca sodalicyjna rozwijała się w 7 sekcjach: etycznej, apologetycznej, eucharystycznej, historyczno-misyjnej, abstynen-

ckiej, przygotowawczej i Krucjacie. Program zebrań tych sekcyj wypełniały referaty bądź też od zytywane artykułu, albo dyskusje na podany zgóry temat. Z bibljoteki liczącej 425 tomów wypożyczono 129 książek. Każdy sodalis prowadzi dzienniczek lektury religijnej, który raz w roku przegląda Ks Moderator. Abonowano 5 czasopism religijnych a miesięcznik „Pod znakiem Marji", każdy członek abonował obowiązkowo. Sodalicja liczyła 78 czł. (30 sod. 58 asp.).

POZNAŃ V. (gimn. państw. im. Paderewskiego — dn. 7 czerw.) W roku 1929/30 odbyło się 7 zebrań plenarnych, 8 zarządu, 5 sekcji apologetycznej 3 sekcji misyjnej, 6 Koła przygotowawczego dla aspirantów i kandydatów, oraz 6 Kółka misyjnego. Na zebraniach mięezy innemi wygłoszono referaty: Złoty jubileusz Ojca św. Piusa XI., O wszechobecności i niezmierzoności Boga, Masonerja i jej stosunek do Kościoła, O ciągłości pracy sodalicyjnej w sod. akademickiej. Apologja papiestwa, Hypnotyzm i hypnoza, Starożytność chrześcijańska, Działalność misjonarzy. Frekwencja 80-90%. Do wspólnej Komunji św. przystępowała sodalicja co miesiąc. Również co miesiąc odbywały się nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W święto Patrona, św. Kazimierza, urządzono wieczorek towarzyski połączony z popisami muzyczno-wokalnemi, króre zaszczycili swoją obecność .p Dyrektor gimn. pp. Profesorowie oraz delegacje bratnich sodalicyj miejscowych. Bibljoteka obejmuje 60 książek, czynną była po każdem zebraniu Sodalicja liczy 75 czł. (sod. 56, kand. 15, asp. 4.).

POZNAŃ VI. (pryw. gimn. im. A Mickiewicza — dn. 13 czerw.). Sodalicja nasza w r. szk. 1929/30 liczyła 25 członków. Odbyło się 8 zebrań konsulty i 8 plenarny h. Referaty następujące: Idea współczesnego katolika, Jak powinien żyć sodalis, Obowiązki sodalisa. Zadanie etyczne młodzieży sodalicyjnej, Wiara i moralność, Rozwój charakteru, Ty i Ona, Apostolstwo świeckie. Z powodu trudności organizacyjnych sodalicja była nieczynna przez przez kilka miesięcy, resztę zaś czasu poświęciła na przygotowanie do przyjęcia.

RZESZÓW II. (I gimn. państw. — dn. 2 czerw.). Sodalicja nasza istnieje od r. 1922 Należało do niej 43 czł. Prenumerowano 42 egzemplarze pisma „Pod znakiem Marji". Odbyto 6 osobnych nabożeństw, 8 wsp. Komunji św., 8 zebrań miesięcznych; ks. Moderator wygłosił 6 egzort specjalnych. Kilkakrotnie próbowała sodalicja nasza nawiązać z innemi sodalicjami rzeszowskiemi ścisły kontakt (n. p. przedstawienie, Opłatek i t. p.), jednakowoż z powodu niechętnego stanowiska innych sodalicyj do porozumienia nie doszło (Ubolewam -- przyp. prezesa Związku). Zato stosunek do szkoły, harcerstwa i „Czytelni" był b. przychylny. Dn 8 grudnia 1929 r. odegraliśmy z stosunkowo wielkim nakła-dem „Wenancjusza" (obraz sceniczny). 8 maja braliśmy udział w „Dniu Eucharystycznym", co połączone było z godzinną adoracją Nśw. Sakramentu. Popieraliśmy usilnie Kolonję wakacyjną przez sprzedaż kalendarzyków i nalepek.

SZAMOTUŁY (gimn. państw. — dn. 25 czerwca) W ubiegłym roku sodalicja nasza licząca 37 sodalisów rozwijała się dość pomyślnie. Wspólnie z żeńską urządziła obchód ku czci św. Stanisława Kostki, „Opłatek" oraz akademję Część zebranego funduszu przeznaczyła na Kolonję sodalicyjną. Zebrań miesięcznych było 10. Referaty: Początek i rozwój sodalicji, Złote myśli z dzieł Krasińskiego, Święty Ignacy Loyola, św. Augustyn, Błogosławiony ks. Jan Bosko. Na zebraniu urządzano zwykle składki na cele misyjne. Na ostatniem zebraniu pożegnała nasza sodalicja sodalisów - maturzystów w liczbie 6, z których czterech wzięło udział w rekolekcjach w Gościeszynie.

TARNÓW III. (III gimn. państw. — dn. 10 czerw.). Rok szkolny 1929/30 rozpoczęliśmy Walnem Zebraniem z wyborami nowego Zarządu. Zebrań ogólnych było 6, Zarządu 10. Wygłoszono referaty: Życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Życie św. Stanisława Kostki, Eucharystia, Socjalizm, jako religja, Streszczenie Sprawozdanie i działalność Zw. Sodalicyj, Źródło sił życiowych. W roku sprawozdawczym Sodalicja nasza zostałaagregowana do Prima Primaria w Rzymie. Frekwencja od 85-95%. sodalisi przystąpili oprócz gimnazjalnych 5 razy do Komunji św., oraz odbyli 4 adoracje Najśw. Sakramentu w Kościele katedralnym. Wszyscy sodalisi prenumerują miesięcznik „Pod znakiem Marji", oprócz tego przychodzi do Zarządu „Sodalis Marjański". Członków 30. Bibljoteka liczy 36 dzieł. W łonie sodalicji pracowało „Koło Misyjne" liczące 100 członków, które obok składek pieniężnych w kwocie 90 zł., zbierało znaczki i cynfolję.

TRZEMESZNO (gimn. państw. — dn 31 maja). Z początkiem roku szkolnego 1928/29 została przez księdza profesora Edmunda Gierczyńskiego obecnego Modera-

tora rzucona myśl zorganizowania na terenie naszego gimnazjum sodalicji marjańskiej. Na członków zgłosiło się 43 uczniów. W roku szk. 1928/29 cała praca sodalicji skupiała się około hasła naczelnego „Bądź obowiązkowym". Sodalicja liczy ogółem 45 członków (3 kand., 42 sod.) Odbyliśmy 11 zebrań miesięcznych i 1 Walne, 11 zebrań Konsulty, 10 nabożeństw, 11 wspólnych Komunij św. Wygłoszono referaty: Idea sodalicyjna, Niepokalanie Poczęta a cnota czystości, Sodalicja a harcerstwo, Sodalicja szkołą charakteru, Sodalicja a szkoła. Sodalicja a Eucharystja, Nasza lektura, Matka Boska w muzyce polskiej. Frekwencja 90%. Sodalicja prowadzi w swem łonie 3 sekcje: Kółko młodszych, (45 człł.), Kółko eucharystyczne, (15 człł.), Kółko śpiewu, (15 człł.). Celem odpowiedniego przygotowania kandydatów i aspirantów, odbywali z nimi asystenci zebrania informacyjno nauczające. Sodalicja posiada bibljotekę (32 dzieła treści filozoficzno-religijnej, korzystali także niesodalisi). Prenumeruje: „Pod znakiem Marji", „Misje katolickie". „Sodalis Marianus", „Wiara i czyn", „Nasz Misjonarz". Urzędzono akademję ku czci św. Kazimierza i Niepokalanej. Nowością tego roku było urządzenie po raz pierwszy w sodalicji Opłatka. W swych poczynaniach sodalicja spotykała się zawsze z nadzwyczajną życzliwością Dyrekcji, Grona nauczycielskiego, sfer rodzicielskich i Komitetu Rodzicielskiego.

WARSZAWA I. (gimn. państw. im. A Mickiewicza — dn. 6 czerwca.) Rok 1929/30 był 10-tym rokiem naszej pracy. Uroczysty obchód 10 lecia urządziliśmy w listopadzie łącznie z przyrzeczeniami 13 nowych członków Praca rozwijała się w 5 sekcjach: starszych (VI., VII. i VIII. klasy), młodszych (V. klasy), eucharystycznej, miłosierdzia i misyjnej. Zebrania dwóch pierwszych odbywały się raz na 2 tygodnie, trzeciej raz na miesiąc. Nadto członkowie Sek. euch. brali udział w adoracjach w ostatnią sobotę miesiąca. Na 14 Zebraniach Sek. Starszych wygłoszono następujące referaty: Kultura i cywilizacja, Walka masonerji i kościołem, Życie św. Alojzego Gonzagi, Historja i charakter cudownych obrazów Matki Boskiej w Polsce, Najśw. Marja Panna jako Matka i Patronka narodu polskiego, Światowe znaczenie misyj, Zagadnienie społeczne w oświetleniu ideologji katolickiej, Życie bł. Andrzeja Boboli, Na czem polega wielkość św. Franciszka z Assyżu, Znaczenie paktu lateraneńskiego, Psychologja nawróceń, Wpływ wojny na psycnologję człowieka. Na 13 zebraniach Sekcji młodszych referaty: Rola Sodalisa w szkole polskiej, Św. Jan Kanty, Święci polscy, O panowaniu nad sobą, Masonerja w walce z kościołem, Życie św Alojzego Ganzagi, Święty Stanisław Kostka, Cele sodalicji marjańskiej, Sodalis a społeczeństwo, Kształcenie woli, Przyczyny rozszerzenia się Chrześcijaństwa, Na 7 zebraniach Sek. Euch. wygłoszono referaty: Temat religijny w malarstwie florenckiem, Duch Najśw. Sakramentu, Wpływ Komunji św. i Spowiedzi na duszę sodalisa, Najśw. Sakrament spójnią rodziny chrześcijańskiej. Proroctwa o Najśw. Sakramencie, Wiara w Najśw. Sakrament. Sekcja miłosierdzia udzielała pomocy w nauce 3 uczniom, zebrała 6 paczek odzieży, 387 książek, 23 gry, 16 innych przedmiotów. Sodalisi odbyli 49 dyżurów na terenie K. M. P. B. D. — (? zapytuje redakcja) organizując gry, śniadania, czytelnię, film, koncert, gwiazdkę, święcone, I. Komunję św. i t. d. Sekcja misyjna, świeżo założona zebrała 10.907 znaczków pocztowych, 1.017 gr. stanjolu, 53 monet, 280 obrazków i medalików i t. p. Wszyscy członkowie sodalicji zapisali się na członków P. D. R. W. Sek. misyjna urządziła przeźrocza misyjne i nabożeństwo na intencję misyj. Poza pracą w Sekcjach odbywały się raz na miesiąc Zebrania Ogólne, poprzedzone posiedzeniem konsulty, nabożeństwem, Komunją św. i śniadaniem. Sodalicja posiada archiwum, skarb, i bibljotekę. Prenumeruje stale: „Pod znakiem Marji", „Sodalis Marjanus", „Misje katolickie„, „Roczniki P. D. R. W." Liczy członków 45, w tem 32 sodalisów i 13 kandydatów.

ZGIERZ (gimn. państw. — dn. 30 czerw.) Sodalicja nasza zawiązała się w początku roku szkolnego 1929/30 z inicjatywy ks. prof. Wierzbickiego. Praca która początkowo posuwała się nieudolnie, weszła potem na właściwe tory, a to dzięki nieustannym zabiegom ks. Moderatora. W każdym miesiącu odbywały się ogólne zebrania na których wygłaszano zazwyczaj referaty: Co mi dała sodalicja, Początek wszechrzeczy, Św. Stanisław a młodzież, O powstaniu człowieka, Błękitne rozwińmy sztandary, O chrześcijańskiej budowie państwa, Wiek świata, Rok życia sodalicji. Co cztery tygodnie odbywały się nabożeństwa połączone najczęściej z Komunją św. W pierwszych chwilach istnienia naszej sodalicji, uczniowie odnosili się do nas niechętnie, a nieraz nawet i z pogardliwym uśmiechem. Lecz zczasem stosunek ten zmieniać się zaczął, bośmy pracowali z całych sił naszych, a dzieło w imię Boże podjęte plon wydawało. Członków 23.

I. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 20 maja do 16 września 1930 r.)

I. Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji w Wilnie). X. Dziurzycki Buczacz 3, X Hanelt Bydgoszcz IV. 6, X. Baniecki Chełmża 6, X. Pęski Ciechanów 6, X. Brzóska Cieszyn 6, X. Przewłocki Dąbrowa 6, X. Górecki Koźmin I. 6, X. Michalski Kraków IV. 12, X. Ziemski Krosno 6, X. Phiele Krotoszyn 6, X. Świrbutowicz Łódź II. 6, X. Szczerbicki Pińsk 6, X. Drygas Poznań IV. 6, X. Paulus Poznań V. 6, X. Skaziński Poznań VI. 6, X. Gac Radom II. 2, X. Sławiński Sierpc 6, X. Kulinowski Stryj I. 3, X. Urmanowicz Wilno III. 6, X. Masłowski Wolsztyn II. 6, X.. Wierzbicki Zgierz 6.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie podano w groszach).** Będzin 210, Biała Małop. 2920, Białystok I 630, Bochnia 1635, Brodnica 12, Brzozów 480, Bydgoszcz I 540, Bydgoszcz III 950, Bydgoszcz IV 235, Chełm lub. 1500, Chełmża 2400, Chojnice 300, Ciechanów 1000, Cieszyn 975, Czernichów 505, Częstochowa II 235, Dąbrowa 1500, Dębica 530, Dubno 25, Dzisna 90, Gdańsk 165, Gniezno 900, Grodno I 280, Grodno II 150, Grudziądz 3500, Jarosław I 300, Jarosław II 600, Kalisz I 600, Kalisz II 495, Kępno 275, Kielce II 600, Kielce III 200, Koluszki 200, Końskie 200, Kościerzyna I 330, Koźmin I 2400, Kraków I 435, III 105, IV 1000, V 4895, VI 300, VIII 1650, Krotoszyn I 675, Krotoszyn II 235, Król Huta 225, Lwów II 1350, V 250, VIII 125, Łańcut 800, Łomża II 180, Łomża III 1095, Łowicz 450, Łuck 1200, Łuków 480, Mielec 1080, Myślenice 645, Nakło 340, Nieśwież 300, Nowy Sącz „C" 5100, Otwock 160, Pabjanice 480, Pińsk 200, Piotrków I 350, Poznań I 495 II 380, III 1320, IV 665, V 170, VI 450, VIII 280, Przemyśl 830, Pszczyna 660, Pułtusk 2000, Pyzdry 1040, Radom II 150, Rawicz 450, Rohatyn 380. Rogóźno I 560, Rudnik n/San 188, Rzeszów II 430. Rzeszów III 1800, Sandomierz 450. Sambor I 305, Sejmy 300, Siedlce I 600, Siedlce II 270, Siedlce III 400, Sierpc 1000, Skarżysko 200, Słonim I 500, Starogard 660, Stryj I 740. Suwałki 370, Szamotuły 310, Śrem 310, Świecie 680, Tarnowskie Góry I 610. Tarnów I 2450, Tarnów II 420. Tarnów IV 195, Tczew 155. Warszawa I 225, IV 900, VII 840, Wąbrzeżno 490, Wieliczka 2500, Wilno I 760, II 425, IV 1300, V 185, VI 150, VIII 900, Wolsztyn I 190. Wolsztyn II 90, Zakopane 750, Zawiercie 3800, Zduńska Wola 120, Zgierz 1200. **Razem sodalicyj 118.**

Gorące prośby Centrali!

1. Nigdy nie wysyłajcie pieniędzy **bez notatki**, na jaki cel (rachunek) przeznaczone!

2. Nigdy nie załatwiajcie **dwóch różnych spraw** na tej samej karcie papieru (n. p.: zamówienie Ustaw przy końcu sprawozdania rocznego Waszej sodalicji!

3) Nie dopuszczajcie **żadną miarą** do powstawania zaległości kasowych. Raczej usuwać z sodalicji członków opieszałych!

4. Sprawy terminowe (kwestjonarjusze, zgłoszenia na rekolekcje, Zjazdy, etc.) załatwiajcie **zawsze w terminie określonym.** Mnóstwo energji, czasu, pieniędzy marnujemy przez niedbalstwo wielu urzędników sodalicyjnych. Ostatni Kalendarzyk podaje wykaz terminowych prac dla sodalicyj naszego Związku.

5. Medali i dyplomów na uroczyste przyjęcie w listopadzie **nie zamawiajcie w ostatniej chwili,** lecz już dzisiaj.